

SZTANDAR LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 53 (1335)

LUBLIN, ŚRODA, 23 LUTEGO 1949 R.

KOR 7

Inauguracja Roku Chopinowskiego Przemówienie Prezydenta RP. tow. Bolesława Bieruta

Dnia 21 bm. w Gmachu Rady Państwa odbyło się uroczyste zebranie Komitetu Honorowego Roku Chopinowskiego w obecności Wysokiego Protektora Prezydenta Rzeczypospolitej Bolesława Bieruta i pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza.

Wygłoszone na zebraniu przemówienie Prezydenta R. P., które podajemy poniżej, zainaugurowało Rok Chopinowski.

Uroczystością dzisiejszą rozpoczynamy „Rok Chopinowski” proklamowany w związku z przybliżającą w tym roku setną rocznicą zgonu Fryderyka Chopina. Rok ten poświęć chcemy najlepszemu uczczeniu i upowszechnieniu twórczości Fryderyka Chopina, geniusza muzyki polskiej i ogólnoludzkiej.

Podziw i uwielbienie dla talentu i twórczości Fryderyka Chopina wybiegają daleko poza granice Polski. Czarujące dźwięki jego muzyki, sława jego imienia dotarły do wszystkich zakątków świata. Wsławił on imię Polski w dziedzinie muzyki, tak jak Mikołaj Kopernik w dziedzinie nauki i Adam Mickiewicz w dziedzinie literatury. Nie tylko genialne mistrzostwo kompozytorskie Fryderyka Chopina uczyniło jego twórczość wielką i nieprzemijającą w dorobku kulturalnym całej ludzkości. Sprawiała to przede wszystkim swoista i przedziwna siła uczuć, zawarta w jego utworach muzycznych.

A gdzie tkwi tajemnica nieprzemijającego uroku muzyki Chopina, nieodpartego czaru a zarazem prostoty, dzięki której jest tak bliska każdemu ludzkiemu sercu?

Wy tłumaczenia szukać należy w tym, że Chopin czerpał z nieprzebranej skarbnicy twórczości ludowej, z motywów i melodii ludowych na naszym Mazowszu, z melodii, które utkane były w ciągu stuleci i odzwierciedlały smutki i radości tego ludu, jego niedolę i tęsknoty niewypowiedziane. Chopin potrafił swym geniuszem melodie te wzbogacić i wysubtelnić, potrafił z nich wydobyć najistotniejsze cechy naszej twórczości narodowej. Genialność Chopina jest wymownym świadectwem, że twórczość naprawdę wielka wyrasta z tego, co ludowe i dzięki temu staje się dorobkiem ogólnoludzkim.

Ale źródło tej siły jest wybitnie narodowe, polskie, nasze — ojczyście i ludowe. Z pokładów uczuć, które mieści w sobie pieśń i melodia ludowa, czerpał artysta natchniony dla swych przeżyć i odczuwań.

(Dokończenie na str. 4)



GENERALISSIMUS STALIN
wódz i organizator Armii Radzieckiej

Rocznica wydarzeń lutowych w Czechosłowacji

PRAGA (PAP) Cała prasa czechosłowacka wspomina w licznych artykułach pierwszą rocznicę wielkich wydarzeń politycznych, które w lutym ub. roku zakończyły się zwycięstwem Klasy Robotniczej i otwarciem nową kartę w dziejach narodu i państwa czechosłowackiego.

Na ręce prezydenta Republiki

Czechosłowackiej Klementa Gottwalda napływają z całego kraju liczne rezolucje, w których masy pracujące zobowiązują się wyteżyc wszystkie swe siły dla utrwalenia zwycięstwa odniesionego przez Klasę Robotniczą w lutym ub. roku oraz dla pomyślnego wykonania 5-letniego planu odbudowy gospodarczej państwa.

Oddział Drogowy DOKP Lublin wykonał w styczniu 103,84% normy

Na naradzie wytwórczej Komitetu Współzawodnictwa Pracy przy Oddziale Drogowym Lubelskiej DOKP w dniu 18 bm. inż. Kadłubicki podał zebrany wyniki osiągnięte w ub. miesiącu br. Średnia wydajność pracy w Oddziale Drogowym wyniosła w styczniu 103,84

proc. Wysunięte przez sprawozdawcę hasło podwyższenia średniej wydajności w marcu do 105 proc. planu zostało przyjęte przez zebranych entuzjastycznie i znalazło wyraz obowiązuje w formie załącznika do wanej uchwały. (Kow)

Pierwsze chwile po wyzwoleniu Lublina



Prakowskie - Przedmieście. Zniszczony przez żołnierzy Armii Radzieckiej czołg niemiecki.

Armia Radziecka -- armia pokoju

W listopadzie 1917 roku władze w Rosji, wzięli w swe ręce robotnicy i chłopcy pod wodzą Partii Bolszewickiej. Precz z wojną — niech żyje pokój — oto były hasła, które rozbrzmiewały z rewolucyjnej Rosji; na cały świat. Hasła te trafiły do serc milionów ludzi — słuchał ich strajkujący robotnicy Warszawy, buntujący się marynarze Kilonii, żołnierze w okopach na wszystkich frontach, angielscy górnicy i kulisi chińscy szanghajscy i Kantonu.

Wszelkie próby zduszenia nowej władzy przez rosyjską kontrrewolucję przy poparciu 14 państw kapitalistycznych skończyły się klęską. 19 lutego 1918 r. Niemcy rozpoczynają marsz na Leningrad — Lenin wydaje dekret głoszący — rewolucja w niebezpieczeństwie, — i postanowienie o utworzeniu Czerwonej Armii.

23 lutego zostaje pod Narwą i Pskowem rozbita ofensywa niemiecka, były to narodziny i chrzest bojowy Armii Radzieckiej.

Po raz pierwszy w dziejach powstała armia, której celem jest nie podbój, niewola i ucisk lecz obrona pracujących, wyzwolenie uciskanych, obrona pokoju. Armia radziecka — to pierwsza na świecie armia pokoju. Armia ta utworzona przez Lenina i Stalina była w ciągu 31 lat swego istnienia i jest potężnym orężem polityki pokoju prowadzonej przez Związek Radziecki w interesie wszystkich ludzi pracy na świecie.

Czym jest Armia Radziecka, jaką olbrzymią potęgą militarną, gospodarczą i moralno polityczną reprezentuje stworzona przez Partię Bolszewików socjalistyczna armia robotników i chłopów pokazała wojna z Niemcami hitlerowskimi.

Już jesienią 1941 roku Hitler ogłosił swe „zwycięstwo” nad Związkiem Radzieckim. Odpowiedział mu wówczas twardy spokojny głos Stalina na paradzie listopadowej w Moskwie w 1941 roku: — Hitler rozpiął na krzyżu większość narodów Europy — wyzwolił te narody, przywrócił im wolność oraz pokój — oto zadanie Armii Radzieckiej.

Zadanie to Armia zwycięstwa i pokoju wykonała do końca. Faszyzm niemiecki; został pokonany. Decydujący udział Armii Radzieckiej w zwycięstwie w drugiej wojnie światowej nie pozwolił imperialistom anglosaskim rozpocząć po usunięciu groźnych konkurentów „złotej ery” wyzysku narodów. Zwycięstwo Armii Radzieckiej umożliwiło stworzenie ustroju demokracji ludowej w szeregu krajów europejskich, które wyrwały się z pęt imperializmu.

Ale imperialiści z monopolistami amerykańskimi na czele pracują nad rozszerzeniem nowej agresji. Wysyłają broń i żołdaków do Indonezji, Grecji, Turcji i Chin. Organizują pakt atlantycki i śródziemnomorskie by otoczyć pierścieniem wrogich państw Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej. Czołową siłą w walce o pokój, w walce, która ma za sobą poparcie setek milionów ludzi jest Związek Radziecki, jest Partia bolszewicka, jest Armia Radziecka, jest Stalin. Na Związek Radziecki wrocone są oczy wszystkich ludzi pragnących pokoju. Na Armię Radziecką zwrócone są oczy wszystkich tych, którzy nie chcą nowej agresji i walczą z podżegaczami wojennymi.

W dniu święta Armii Radzieckiej z piersi wszystkich ludzi pracy wyrzyna się ten okrzyk:

— Niech żyje Armia Radziecka!

— Niech żyje jej wódz i organizator — towarzysz Stalin!

Nowa zbrodnia faszystów ateńskich Zamordowanie generalnego sekretarza Greckiej Konfederacji Pracy

PARYŻ, (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że policja faszystowska w Atenach dopuściła się nowej niesłychanej zbrodni mordując jednego z najwybitniejszych greckich działaczy związkowych, generalnego sekretarza Greckiej Konfederacji Pracy — Mitsosa Paparigasa. Władze policyjne przekazały dla prasy lakoniczny komunikat o rzekomym samobójstwie Paparigasa, który miał się jakoby powiesić w celi. Twierdzenie o „samobójstwie”, popełnionym na pasku od piżamy jest oczywistym fałszem.

Władom powszechnie, że więźniom odbiera się zawsze paski, rzemienie itp., celem uniemożliwienia odebrania sobie życia.

W greckich kołach demokratycznych zwraca się natomiast uwagę na fakt, że w wielu wypadkach faszystki fingowali samobójstwa u więźniów, zakażonych w istocie na śmierć w czasie przesłuchiwań.

Paparigas został aresztowany w czerwcu ubiegłego roku, a przed kil-

koma dniami podano do wiadomości, że proces przeciwko niemu odbędzie się w początkach marca przed sądem doraźnym. Obawiając się jednak repersusji, jakie w całym świecie wywołałby ten proces i ewentualny wyrok skazujący, faszystki greccy woleli uciec się do skrytego i ohydowego zgładzenia Paparigasa w więzieniu, wymyślając równocześnie nie dościgniętą historię o jego samobójstwie.

Mitsos Paparigas był od 30 lat jednym z czołowych greckich bojowników związkowych, a na skutek swej nieugiętej postawy w walce o prawa klasy robotniczej spędził wiele lat w więzieniach i obozach faszystowskich.

PARYŻ, (PAP). Na wiadomość o tragicznej śmierci sekretarza generalnego związków zawodowych Paparigasa, sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych Louis Saillant wystosował do Trygve Lie telegram, w którym domaga się interwencji odpowiednich organów ONZ.

Delegacja chłopów polskich w Dniepropetrowsku

KIJÓW, (PAP). Bawiąca na Ukrainie delegacja chłopów polskich zjechała Dniepropetrowsk. Goście polscy zwiedzili miasto, instytut górniczy, wyższą szkołę inżynierów drogowych oraz parki, stadiony i kluby miasta. Szczególnie zainteresowanie zwiedzających wywołał czołg, na pancerni, którego widnieje napis: „W czołgu tym bronić ojczyzny zginął generał”

gwardii, bohater Związku Radzieckiego Puszkin. W miejscu tym zbudowany będzie pomnik ku czci bohaterów, którzy zginęli wyzwalaając Dniepropetrowsk od najeźdźców hitlerowskich.

Po zwiedzeniu Dniepropetrowska delegacja polska udała się do okręgu zaporozkiego.

Władysław Korczyc

gen. hroni, szef Sztabu Generalnego

Polsko-radzieckie braterstwo broni

Korzenie polsko-radzieckiego braterstwa broni sięgają głęboko w przeszłość naszych narodów — narodu polskiego i radzieckiego. Od dziesiątków lat bowiem najlepší synowie rosyjskiego i polskiego narodu walczyli ramię w ramię przeciwko wspólnym ciemiężcom — caratowi i kapitalistom. Polsko-radzieckie braterstwo broni rodziło się w rewolucji 1905 r., gdy robotnicy Łodzi, Warszawy i innych miast polskich walczyli ramię w ramię z robotnikami Piotrogradu, Wozniesieńska i innych miast rosyjskich. Polsko-radzieckie braterstwo broni umacniało się w Rewolucji Październikowej, gdy wielu polskich działaczy robotniczych z Feliksem Dzierżyńskim na czele biło się u boku rosyjskich rewolucjonistów o wolność, o socjalizm.

Ale okrzepło i scementowało się polsko-radzieckie braterstwo broni wspólnie przelaną krwią na polach wielu bitew, na połączonym szlaku od Lenina po Berlin podczas II wojny światowej. Wówczas to narodziło się pierwsze w historii naszego narodu ludowe Wojsko Polskie, które u boku Armii Radzieckiej walczyło przeciwko wspólnemu wrogowi — faszystowskiemu niemieckiemu.

Wojsko Polskie powstało dzięki olbrzymiej pomocy Zw. Radzieckiego, Armii Radzieckiej i osobiste Generalissimusa Stalina. Gdy w roku 1943 polscy działacze rewolucyjni skupieni w Związku Patriotów Polskich w ZSRR zwrócili się do rządu radzieckiego z propozycją sformowania dywizji polskiej — dywizji, która wzięłaby udział w walce u boku Armii Radzieckiej przeciwko faszystowskiemu niemieckiemu — rząd radziecki zgodził się na to i udzielił powstającej polskiej sile zbrojnej olbrzymiego poparcia. Armia Radziecka zaopatrzyła powstające polskie jednostki we wszystko, co jest potrzebne do walki. Armia Polska w ZSRR, a następnie całe Odrodzone Wojsko Polskie otrzymało od Armii Radzieckiej 700.000 karabinów i automatów, 3.600 dział, 1.200 samolotów, ponad 1.000 czołgów, 18.000 samochodów, 600.000 kompletów umundurowania, ponad milion kocy i płaszczy i wiele innego sprzętu. Było to potężne ilości sprzętu, uzbrojenia i zaopatrzenia, dzięki nim mogłszy uzbroić i wyszkolić nasze wojsko i wziąć zwycięski udział u boku Armii Radzieckiej w wyzwoleniu naszych ziem, odzyskaniu Ziemi Zachodnich i w ostatecznym rozgromieniu hitlerowskiego.

Leż nie tylko broń i sprzęt wojenny otrzymaliśmy od Zw. Radzieckiego, Armia Radziecka dała nam setki, tysiące świetnie wyszkolonych, zahartowanych w bojach oficerów, instruktorów. Oficerowie ci nauczyli naszego żołnierza bić się — i zwyciężać. Walczyli oni w pierwszych szeregach naszych kompanii, batalionów i pułków — i wielu z nich oddało życie za wolność naszego ludu, za niepodległość Polski. 1091 oficerów radzieckich oddało swe życie walcząc w szeregach Wojska Polskiego. Wśród nich było 2 generałów, 7 pułkowników, 16 podpułkowników, 40 majorów i setki oficerów niższych stopni. Bohatersko zginął w walkach gen. bryg. Waszkiewicz — Bohater Zw. Radzieckiego, prowadząc do natarcia przebijających się przez pierścienie wroga żołnierzy 5 Dywizji Piechoty. Pułkownik Krasnow, d-ca artylerii 8 dywizji, gdy nastąpiła groźba okrążenia jednego z pułków piechoty, udał się na pierwszą linię, objął funkcję d-ey kompanii i poprowadził żołnierzy do przeciwnatarcia; zginął w pierwszych szeregach walczących, 7 bateria 2 PAL-u straciła kolejno trzech dowódców: kpt. Dydzkę, por. Gurflinkla i porucznika Wołoszenkę. Wszyscy oni przyszli do naszego wojska z szeregów Armii Radzieckiej — przyszli, by walczyć wspólnie z naszymi żołnierzami o wolną, niepodległą, ludową Polskę.

Wojsko Polskie — które powstało dzięki wielkiej pomocy Zw. Radzieckiego było faszystowski niemiecki bronią, biło ich u boku Armii Radzieckiej, 400 tysięcy żołnierzy radzieckich poległo na ziemi polskiej, wyzwalaając nasze miasta i wsie od okupanta — i mogiły tych żołnierzy rozsiano po całej Polsce, obok mogił polskich żołnierzy. Wspólne walki, wspólne przelane krew — i wspólne zwycięstwa — oto to nierozdzielnie złączyło Odrodzone Wojsko Polskie z Armią Radziecką.

Zródłem naszego braterstwa broni jest przyjaźń naszych narodów, jest klasowa więź łącząca żołnierza radzieckiego i polskiego. Armia Radziecka — to armia wyzwolonych robotników i chłopów, co armia która biła się o wolność dla ludzi pracy,

która broni ojczyzny socjalizmu — ojczyzny robotników i chłopów. To armia, która niesie wolność robotnikom i pracującym chłopstwu, klasom uciskanyim państw kapitalistycznych. Tylko dzięki temu, że wyzwoliła nas Armia Radziecka mogliśmy w naszym kraju zbudować Polskę Ludową i utrwalić jej władzę w oparciu o pomoc Związku Radzieckiego, czerpiąc z historycznych doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR. Armia Radziecka — to przyjaciel i sojusznik polskiego ludu pracującego.

To ideały wyzwolenia mas pracujących spod ucisku i wyzysku przyświecały również żołnierzowi Odrodzonego Wojska Polskiego. Pod Lenino, Warszawą i Berlinem biły się oni o Polskę Ludową, o Polskę ludzi pracy, biły się z myślą o Polsce, w której władzę sprawować będzie lud pracujący. Nasze Wojsko — to wojsko ludowe, krew z krwi i kość z kości ludu polskiego. Nasze Wojsko służy ludowi i ludowej ojczyźnie. Nasze wojsko stoi na straży ludowej ojczyzny i na straży zdobyczy ludu polskiego.

I właśnie dlatego nasze ludowe wojsko i Armię Radziecką — wyzwolicieli narodów, armię, do której z ufnością obraca się wzrok milionów ludzi pracy na całym świecie — łączy nierozwalna więź klasowa, więź ideologiczna. Ona to jest źródłem naszego braterstwa broni, ona jest podstawą polsko-radzieckiego sojuszu.

Dziś Armia Radziecka, zbrojne ramię narodu radzieckiego, twór Partii Bolszewickiej, Lenina i Stalina stoi na straży pokoju światowego. Siła Zw. Radzieckiego, potęga ekonomiczna, polityczna i moralna kraju socjalizmu jest podstawą siły całego obozu pokoju i postępu, który przeciwstawia się planom tworzenia bloków wojskowych i rozpętywaniu nowej agresji. Na ZSRR i jego armię zwrócone

są oczy setek milionów ludzi, pragnących pokoju. ZSRR, WKP(b) i Armia Radziecka są nadzieją i oporą wszystkich ludzi i narodów walczących o pokój i o możliwość pracy pokojowej.

Broniąc pokoju — Armia Radziecka broni najżywniejszych interesów wszystkich narodów, a zwłaszcza — interesów narodu polskiego. Wojsko Polskie stoi u boku Armii Radzieckiej w jej walce o pokój, stoi na straży Polski Ludowej w nierozwalnym sojuszu ze swym przyjacielem i nauczycielem — bratnią Armią Radziecką.



W OCZEKIWANIU POWROTU ZDOBYWCÓW BERLINA NA DWORCU W MOSKWIE

Wielkie zwycięstwa Armii Radzieckiej

Historyczne zwycięstwo, odniesione w drugiej wojnie światowej przez Armię Radziecką nad pancernymi hufcami Hitlera przyniosło wolność dziesiątkom milionów ludzi i wielu państwom jęczącym pod jarzmem hitlerowskich okupantów.

Wojna rozpoczęła się zienacka. W czerwcową noc 1941 roku bez formalnego wypowiedzenia wojny, hordy hitlerowskie wtargnęły na terytorium ZSRR, tworząc front od oceanu Północnego — Lodowatego do morza Czarnego. Równocześnie prowadziły wojnę ze Związkiem Radzieckim Włochy, Finlandia, Rumunia i Węgry.

Dnia 3 lipca 1941 r. Generalissimus Stalin w swoim przemówieniu ra-

diowym wezwał naród radziecki do obrony socjalistycznej ojczyzny i do byczy Rewolucji Październikowej.

Na początku października 1941 r., 35 wyborowych dywizji niemieckich podjęło ofensywę na Moskwę. Już w czasie walk obronnych, na skutek ciosów, zadanych przez Armię Radziecką, hitlerowcy ponieśli olbrzymie straty.

Wojska radzieckie rozpoczęły kontr ofensywę, która trwała nieprzerwa-

nie przez 40 dni i doprowadziła w rezultacie do rozbicia silnej koncentracji Niemców. Tym samym raz na zawsze zadano kłam bajecznej propagandy faszystowskiej o „niezwyciężonej armii niemieckiej”.

W maju 1942 r. została podjęta przez Niemców olbrzymia ofensywa w kierunku południowo-zachodnim. Przerwawszy radziecką linię obronną, hitlerowcy dotarli w lipcu do Woroneża. Jesienią 1942 roku, w rękach ich znalazł się cały Północny Kaukaz. W końcu sierpnia, przedarli się w rejonie Stalingradu do Wołgi, zamierzając obejść Moskwę

od Wschodu i odciąć ją od tyłów, o Wołgi i Uralu.

W rejonach zajętych przez wroga szerzył się płomień partyzancki, działały oddziały dywersyjne. Z ręki partyzantów Ukrainy i Białorusi zginęło wówczas ponad pół miliona hitlerowskich żołnierzy i oficerów.

W czerwcu 1944 roku, w okresie największego natarzenia ofensywy radzieckiej powstał wreszcie drugi front w Europie. Drugi front powstał wtedy, kiedy wszyscy wyraźnie już widzieli, że Związek Radziecki sam, tylko swoimi siłami, ma możliwość osiągnąć pełne zwycięstwo nad faszystowskimi Niemcami.

W styczniu 1945 r. rozpoczęła się potężna ofensywa wojsk radzieckich na Niemcy. Pod ich ciosami armia niemiecka opuściła Polskę. Wraz z Armią Radziecką o wyzwolenie Polski walczyła Armia Polska sformowana na terytorium Związku Radzieckiego. W ciągu wiosny, 1945 r. oswobodzono Węgry, Austrię, Czechosłowację.

Dnia 16 kwietnia wojska 1-go Frontu Białoruskiego i 1-go Frontu Ukraińskiego rozpoczęły ostatni okrężną ofensywę na Berlin, i 2 maja zmusiły załogę miasta do złożenia broni.

8 maja Niemcy skapitulowały. Tegoż dnia wojska radzieckie oswobodziły stolicę Czechosłowacji — Pragę.

Wojna zakończyła się wspaniałym zwycięstwem narodu radzieckiego i całkowitym pokonaniem Niemców hitlerowskich i ich armii.

Zwycięstwo stalingradzkie stało się momentem przełomu. Od brzegów Wołgi rozpoczął się zwycięski marsz Armii Radzieckiej na Zachód. W odwet za Stalingrad dowództwo niemieckie postanowiło w locie 1943 r., ofensywą w rejonie miast Orła i Biełgoroda w kierunku Kurska, rozbić wojska radzieckie na linii Kurska. Dnia 5 lipca armia niemiecka rozpoczęła działania. Jednakże już 23 lipca ofensywa ta została zlikwidowana. Wojska radzieckie przeszły do kontrofensywy i w sierpniu zajęły Orła i Biełgorod.

W 1944 r. Armia Radziecka, na skutek zadanych przez nią wojskom hitlerowskim 10 uderzeń, definitywnie oczyściła od nieprzyjaciela całą terytorium radzieckie i wkroczyła do Prus Wschodnich. Terytoria Polski, Czechosłowacji, Jugosławii zostały częściowo oczyszczone z wroga.

„Trzeci szturm”

W dniu dzisiejszym w 31 rocznicę Armii Radzieckiej wchodzi na nasze ekrany wielki film reż. Igora Sawczenki „Trzeci Szturm”.

W końcu 1947 r. powstała w ZSRR myśl stworzenia filmowej kroniki wojny radziecko-niemieckiej. Do realizacji tego zamierzenia, wymagał olbrzymiego nakładu kosztów doświadczenia, pracy i... talentu, wezwano najwybitniejszych radzieckich reżyserów, operatorów, pisarzy, historyków i doradców wojskowych. Pierwsze filmy kroniki mają zobra-

zować pogrom wojsk niemieckich na ziemi radzieckiej, zapoczątkowany pod Stalingradem.

Do pracy nad „Trzecim Szturmem” przystąpił Igor Sawczenko po drobniagowych studiach nad kampanią krymską. Do współpracy stanął razem z nim nie tylko sztab doświadczonej pracowników kinematografii radzieckiej, dramatycznej i dokumentalnej, ale również sztab wojskowych specjalistów, dowódców jednostek wojskowych, które brały udział w ofensywie na Krym,

historyków i rzeczoznawców. Skorzystano również z zgodą dowództwa Armii Radzieckiej z udziału w filmie tych formacji wojskowych, które zdobyły półwysp krymski, a sceny batalistyczne nakręcono na historycznych pobojuwiskach. Uzyskano dzięki temu dokumentalną dokładność odtwarzanych zdarzeń historycznych.

„Trzeci Szturm” stanowi wielki twórczy triumf radzieckiej kinematografii. Jest bowiem nowym rodzajem dramatu historycznego, łączącego w sobie wartość dokumentu ze wszystkimi cechami dramatu, które go bohaterem jest sama historia. Jest więc „Trzeci Szturm” prawdziwym filmowym historycznym eposem o Armii Radzieckiej — którą od Naczelnego Wodza do zwykłych szeregowych łączy jedna wspólna myśl — zwycięstwa w imię wolności własnego narodu i wszystkich ujarzmionych przez hitlerizm ludów świata. Losy całej kampanii krymskiej są osnową tego wspaniałego dramatu filmowego, który ukazuje człowieka radzieckiego w walce o wolność, morale Armii Radzieckiej, „tajemnicę” strategii, wypowiedziane słowami Generalissimusa Stalina, pouczające dowódców, że zwycięstwo osiągnąć należy środkami pozwalającymi oszczędzić maksymalnie krew i życie żołnierzy.



Grupa dziewcząt radzieckich — uczestniczek szturm na Berlin

Pik. N. Nikiforow

Narodziny Armii Radzieckiej

W dniu dzisiejszym Armia Radziecka święci 31 rocznicę swego istnienia. Cała jej historia jest związana nierozdzielnie z partią Lenina — Stalina z bohaterską walką o stworzenie i utrwalenie władzy partii radzieckiej, o zbudowanie społeczeństwa socjalistycznego.

Na długo przed utworzeniem państwa radzieckiego — jeszcze podczas rewolucji 1905 roku — Lenin i Stalin położyli podwaliny pod wojсковą organizację proletariatu Rosji. Wyposażyli go w jedyną, właściwą interpretację znaczenia tej organizacji, demaskując oportunistyczne twierdzenia mniścików, którzy uważali, że robotnicy w ogóle nie powinni chwycić za broń. Lenin pisał: „Rewolucja to wojna. Jest to jedyna wojna legalna, słuszną, sprawiedliwą, największą ze wszystkich wojen, jakie zna historia. Tylko naród uzbrojony może być rzeczywistą ostoją swej wolności”.

Na zebraniu, które odbyło się w Tyflisie w październiku 1905 roku, Stalin powiedział: „Czegoż nam potrzeba dla istotnego zwycięstwa? Potrzeba nam w tym celu trzech rzeczy: po pierwsze — uzbrojenia, po drugie — uzbrojenia, po trzecie — jeszcze i jeszcze raz uzbrojenia”.

Klasa ciemniejsza, która nie dąży do tego, żeby nauczyć się obchodzić z bronią, by mieć broń, zasługuje wyłącznie na to, by obchodzić się z nią, jak z niewolnikami! — uczył Lenin.

Trzeci zjazd partyjny, zwołany w 1905 roku w rezolucji ułożonej przez Lenina, wysunął jako jedno z najważniejszych i najpilniejszych zadań partii, przygotowanie zbrojnego powstania przeciw caratowi i zaproponował, utworzyć z robotników oddziały bojowe. Realizując uchwały trzeciego zjazdu partii, bolszewicy zaczęli organizować w zakładach przemysłowych drużyny bojowe z robotników, najbar dziej oddanych sprawie rewolucji. Drużynom tym przewodzili najwybitniejsi członkowie partii: na Zakaukaziu — Stalin, w Ługańsku — Woroszyłow, w Iwanowie — Frunze, w Tomsku — Kłrow.

Po rewolucji lutowej 1917 r. Lenin

ponownie podkreślał, że jedyną gwarancją wolności i definitywnego obalenia caratu jest uzbrojenie proletariatu. Myśl ta była niejednokrotnie wysuwana i przez Stalina. Na wzór bojowych drużyn z 1905 roku w fabrykach utworzono oddziały gwardii robotniczej.

„Uzbrojeni robotnicy stanowili zaczątek nowej armii, byli zorganizowaną komórką nowego ustroju społecznego” — oświadczył Lenin. Czerwona Gwardia była siłą zbrojną, przy której pomocy klasa robotnicza sprzymierzona z biedotą wiejską obaliła w październiku 1917 roku władzę kapitalistów i obszarników.

Oddziały Czerwonej Gwardii walczyły bohatersko z uzbrojonymi siłami wewnętrznej kontrrewolucji. Partia zdawała sobie sprawę, że decydujące walki ma jeszcze przed sobą, że kapitaliści i obszarnicy dołożą wszelkich starań aby odzyskać utracone pozycje.

Na tym etapie rewolucji, partia bolszewicka postawiła sobie za zadanie: utworzyć nową armię, która byłaby zdolna stawiać opór wszystkim wrogom władzy radzieckiej — zarówno wrogom wewnętrznym jak i interwentom. W dniu 28 stycznia 1918 roku Lenin podpisał dekret dotyczący organizacji robotniczo - chłopskiej Armii Czerwonej.

Już w pierwszych dniach swego istnienia młoda Armia Czerwona musiała odparć natarcie wojsk niemieckiego imperializmu, zmierzającego do obalenia władzy radzieckiej i zamienienia kraju radzieckiego w swoją kolonię. Dzień pierwszy zwycięstw młodej Armii Czerwonej pod Pskowem i Narwią, gdzie 23 lutego 1918 roku niemiecka ofensywa została zatrzymana, jest uważany za dzień narodzin Armii Czerwonej.

Dalszy rozwój sił zbrojnych republiki radzieckiej odbywał się pod bezpośrednim kierownictwem Lenina i Stalina. Im zawdzięczała młoda Armia Czerwona swoje zwycięstwa w trzyletniej wojnie z wewnętrzną kontr - rewolucją i interwencją imperialistów.

Bohaterska Obrona Carycyna (obecnie Stalingrad) w lecie 1918 roku, likwidacja skutków klęski 3-ej armii radzieckiej pod Permą w końcu 1918 roku i obrócenie tej klęski w zwycięstwo, rozbiście białogwardyjskiej armii Judenicza pod Leningradem wiosną 1919 roku, rozbiście najbardziej niebezpiecznej dla republiki radzieckiej — białogwardyjskiej armii

Denikina na jesieni 1919 roku — wszystkie te wielkie zwycięstwa w okresie wojny domowej organizował bezpośrednio Stalin.

Po zakończeniu wojny domowej, Stalin nadal kierował rozwojem radzieckich sił zbrojnych. Jest on twórcą radzieckiej nauki wojennej, która wykazała na polach bitwy drogę wojny światowej swoją przewagą nad osławioną niemiecką sztuką wojenną. Podczas wojny z Niemcami uwiłocznili się w całej pełni geniusz strategiczny Stalina, dzięki któremu oręż radziecki odniósł zwycięstwo w największej z wojen jakie znała dotychczas ludzkość.



Obraz artysty-malarza Iakowlewa „Pod Moskwą” z serii (wojna 1941 — 45)



Łózel Stalin wśród lotników na wojskowym lotnisku w czasie ułblegiej wojny (rysunek art. malarza Kruczeny)

MUZEUM CHWAŁY BOJOWEJ

Centralne Muzeum Armii Radzieckiej w Moskwie

Na jednym z placów moskiewskich w wielkim gmachu mieści się Centralne Muzeum Armii Radzieckiej. W ciągu ostatnich dni dużo tu widać zwiedzających.

Zwiedzamy różne sale. Wystawiają tu eksponaty ilustrujące drogę bojową wojsk radzieckich, które wyrwały spod jarzma hitlerowskiego oratnie narody słowiańskie.

Uwagę zwiedzających przykuwa stoiska z eksponatami, obrazującymi walkę Armii Radzieckiej o wyzwolenie Polski. Zebrano tu materiały, dotyczące opracowanego przez dowództwo naczelne sił zbrojnych ZSRR planu szóstego historycznego ciosu, zadanego wojskom niemieckim, ciosu, który doprowadził do wyzwolenia Ukrainy Zachodniej i storsowania Włst.

Wykres pozwala zapoznać się nie tylko z kierunkiem głównych ciosów, lecz również uświadomić sobie dynamikę gigantycznych pojęw na szerokim froncie od Kołomyż na południu do Prużan i Włoczy na północy. Łuki strzałek ośaczają jakgdyby stalowymi kleszczami najważniejsze punkty obrony Niemców. Wszystkie one idą na Zachód.

Równocześnie wojska z frontu Białoruskiego posuwają się na Zachód od Kowla, wygnały Niemców z Lublina, storsowały Włstę w rejonie Puław i Deblina i podeszły do Pragi. Wojska marszałka Rokossowskiego zdobyły miasto i twierdę Brześć, przekroczyły granicę polską w rejonie między Brześciem i Lublinską otoczyły i rozgromiły 3 dywizje niemieckie.

Kopie zwycięskich rozkazów Stalina, dokumenty i fotografie wskazują braterskie dni minionych bitew.

Przechodzimy dalej. Ze zdjęć uśmiechają się do nas waleczni bojownicy, Bohaterowie Związku Radzieckiego młodszy lejtnant Ustinienko, starszy sierżant gwardii Kałendin, starszy sierżant gwardii Sińcyn i starszy sierżant gwardii Koczew. Z rąk tego „kwartetu” zginęło pod Przemyślem 690 Niemców. Poszczególne zdjęcia i dokumenty działają na wyobraźnię widza jak sceny frapującego filmu.

Widzimy oddziały wojsk polskich przechodzące przez wyzwolony Chełm, wiec w Lublinie, poświęcony odsłonięciu pomnika bohaterskich żołnierzy radzieckich, którzy padli w bojach o wyzwolenie Lublina.

W salach muzeum wystawiono

wiele rozmaitych cennych darów od narodów Europy Wschodniej. Po darki te są dziełem rąk największych mistrzów.

Podarki te są wyrazem gorącej wdzięczności wobec narodu radzieckiego, wobec jego sił zbrojnych, wobec wielkiego wodza generalissimu sa Stalina za wyzwolenie od tyranii faszystowskiej, za uzyskaną wolność i niezawisłość.

JEŻELI NARÓD CHCE, ŻEBY BYŁY — TO ZNACZY, ŻE SĄ

(Fragment z powieści „Ludzie o czystym sumieniu” — P. Werszyhory)

Razem ze zwiadowcami wy macałem niedaleko samotną chatę. Uradowani, ścignęliśmy chłopca z pieca. Ten wahał się, coś tam mruczał. Tymczasem zza pieca wyszła potężna herod - baba przysłuchując się uważnie rozmowie. Próbowałem się zorientować według mapy, gdzie jesteśmy. Baba uśmiechnęła się ironicznie i rzekła:

— Chłopcze niech w domu siedzi, ja, chłopcy, wiem, dokąd wam trzeba, ja was poprowadzę.

— A skąd wy, cioteczko, wiecie? — zapytałem.

— No, ilu ja waszych przeprawadziłam, gdy od Niemców wali i z okrożeńia wychodzili?...

Odpowiedziałem gniewnie: — Nie tam nam trzeba, ciotko.

Snojrzała na mnie zdziwiona i uśmiechnawszy się zapytała:

— Nie w tę stronę, a w jaką? — Na zachód — odpowiedział któryś z partyzantów.

— A dokąd to, może do Królewca? — donutniła się baba. Tę drogę znam także.

— E-e, nie znasz, ciotko — roześmiał się zwiadowca. Nam trzeba dalej.

— A dokąd to? — nalegała baba.

— Nam trzeba do Berlina — powiedział Czeremuszkin.

Ani trochę nie zmieszana baba zatraikotowała:

— Dnie przecie mówię, dojdziecie do Kłnowców, a potem skrzę

cita na prawo, tam będziecie most bez Desne, jak wejdzicie na most — to na lewo, a potem prosto, prosto, aż do Berlina.

Było to w październiku 1942 roku. Weźcie to pod uwagę, towarzysze!

Sześćdziesiąt pocisków, wyrzuconych na Królewiec zrobiło swoje. Kowpak był naprawdę mistrzem walki partyzanckiej, a to dlatego, że brał pod uwagę nie tylko konkretne fakty, bitwy czy akty dywersji, ale i rezonans, jaki dany fakt wywoła w narodzie.

Od tej nocy nasza wyprawa do Dniepru i za Dniepr potoczyła się jak kula śniegu, jak spadająca z gór lawina. Panika, która wywołały w Królewcu nasze pociski, rozszerzała się po telefonicznych przewodach i drutach telegraficznych wciąż dalej i dalej... Wielogębna fama wzmagała jeszcze strach obywateli i tchórzliwych żołnierzy niemieckich na tyłach, gnając ich z miejsca na miejsce i zmuszając do wyzywania pomocy.

Wielogębna fama uczyniła z nas regularną armię, która przerwała się przez linię frontu. Było nas, według tych pogłosek, trzynaście, a nawet czterdzieści tysięcy, z nami szły czołgi, tawaryszy nam samoloty. I grubi gawletery nie mogli po nocach spać, trzęsła ich gorączka, zrywali się z łóżek i gnali na sa-

mochodach do Czernihowa i Kijowa. A Kowpak, który z początku szedł z „szeregiem”, robiąc po piętnaście — dwadzieścia kilometrów w ciągu nocy, teraz popędzał sztabowców i wyciągał sześćdziesiąt kilometrów nabierając coraz większego tempa.

Nasza wyprawa uskrzydlała naród, budziła go do walki. Po obu stronach naszej drogi, w ślad za nami powstawały samorzutnie grupy partyzanckie. Niektóre z nich, dopędzwszy nas, łączyły się z oddziałem, inne zaś pozostawały nam nieznane, lecz już działały tam, gdzie prześzedł Kowpak. Naród powstawał — Kowpak urzeczywistniał zadania Stalinskie robiąc to, „czego chciał naród”.

Kiedy nasz wywiad doniósł odbitą rykoszetem wiadomości, że gdzieś tam posuwa się czterdziestotysięczna armia z armatami, czołgami, samolotami, i ja, nie zorientowawszy się powtórzyłem to Kowpakowi, ten raptem wesoło, dzieciennie się roześmiał i rzekł:

— Toż to my! Niech zdechne — to my!

Ja zmieszany odpowiedziałem:

— A gdzie czołgi, samoloty, armaty?

Stary chytrze na mnie spojrział.

— Co z tego, że ich nie ma. Jeżeli naród chce, żeby były, to znaczy, że są.



BUDIENNY
Dowódca kawalerii z lat wojny domowej (1918 — 1920)



Bohater Wojny Domowej
WASYŁ CZAPAJEW



Jeden z najzdolniejszych dowódców
Armii Czerwonej
z lat Wojny Domowej
MICHAŁ FRUNZE



Bohater Wojny Domowej
MIKOŁAJ SZCZORS
jeden z wybitnych organizatorów
walki narodu ukraińskiego przeciw
niemieckim najeźdźcom

Pierwsza rocznica powstania „Służba Polsce” Rozkaz Specjalny Komendanta Głównego SP

W dniu 25 bm. przypada pierwsza rocznica powstania Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”. W związku z tym Komendant Główny SP płk. Edward Braniewski wystosował do oficerów, instruktorów, junaków i junaczek rozkaz specjalny, w którym podsumowane są osiągnięcia roczne SP i przedstawione zadania, stojące przed organizacją.

Rozkaz specjalny stwierdza na wstępie, że od dnia powołania do życia przez Sejm Rzeczypospolitej Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”, naród polski i klasa robotnicza osiągnęły wielkie zwycięstwa. Do walki o nową Polskę włączyły się setki tysięcy młodych obywateli w szeregach „Służba Polsce”.

Odnawiając dorobek i osiągnięcia młodzieży w szeregach SP rozkaz stwierdza: „Z uczuciem zadowolenia i usprawiedliwionej dumy stojemy dziś do

pierwszego wiosennego apelu, by zameldować Narodowi i jego Rządowi młodzież „Służba Polsce” nie zawiodła pokładanego w niej zaufania. Dotarliśmy do najdalszych zakątków kraju, podnosząc poziom uświadamienia obywatelskiego i kulturalnego młodzieży. Nabraliśmy wiary we własne siły i wielkie możliwości awansu, które powstały dzięki zwycięstwu Demokracji Ludowej w kraju. Każdy nasz nowy czyn w brygadach, „trzydniówkach”, w Czynie Kongresowym przekonywał nas samych, coraz bardziej jak wielkich rzeczy możemy dokonać. Wzrosła w szeregach „Służba Polsce” świadomość odpowiedzialności za przyszłość Polski Ludowej. W naszych szeregach nastąpiło wielkie zbliżenie młodzieży miast i wsi. W szeregach „Służba Polsce” wychowały się liczne zastępy świadomych obywateli i nowe zastępy przodowników. Z dumą możemy stwierdzić, że z naszych hufców i brygad wyszły kilkadziesiąt tysięcy ZMP-owców. Wzrosła nasza więź z postępową młodzieżą całego świata w jej walce o pokój, wolność i prawo do radosnego życia.

Nasze brygady w kraju i za granicą zdały egzamin. Możemy być dumni z naszego udziału w wielkim planie odbudowy i rozbudowy kraju i osiągniętych na tym odcinku wyników. Dumni jesteśmy, że mogliśmy wziąć udział w odbudowie Czechosłowacji, Bułgarii i Rumunii, że jednocześnie gościła w naszych brygadach i pracowała nad odbudową kraju młodzież zaprzyjaźnionych krajów demokracji ludowej i postępową młodzież wielu państw kapitalistycznych.”

Rozkaz specjalny podkreśla w dalszym ciągu wielkie osiągnięcia SP w akcji „trzydniówek” i w akcji obozów społecznych. Przy pomocy organizacji „Służba Polsce” dziesiątki ty-

sięcy młodzi chłopscy i robotniczy poszli do szkół i na liczne kursy, wielu z nich zdobyło już zawód i poprawiło znacznie swój byt. Dzięki swej ofiarnej pracy „Służba Polsce” zdobyła sobie dobre imię w narodzie, okrzepła i stała się ważnym czynnikiem w życiu młodzieży i rozwoju kraju.

„Ponad 50 brygad — głosi dalej rozkaz — a w nich 120-tysięczna armia junaków weźmie udział w wielkich pracach nad wykonaniem planu trzyletniego. W ramach „trzydniówek” w pracy nad podniesieniem kultury i dobrobytu naszych wsi i miast weźmie udział dwa razy więcej młodzieży, niż w r. 1948. Piękne tradycje współzawodnicstwa, zapoczątkowane w brygadach i hufcach, rozwinemy i wzbogacimy. Plan trzyletni na naszym odcinku wykonamy z nadwyżką. Podniesiemy poziom naszego uświadamienia, zapoznamy się z ideologią czołowej organizacji młodzieży robotniczej i chłopskiej — Związku Młodzieży Polskiej. W jej szeregach staną nowe tysiące przodujących junaków i junaczek — kwiat i chluba naszych hufców. Dzięki rozwojowi organizacji, trzy razy więcej młodzieży, niż w ub. roku, będzie mogło zdobyć unieśmiertniony zarobek. Z naszych szkół wyjdą pierwsi w Polsce traktorzystki”.

„Junacy i Junaczki! Wykonanie tych wielkich i odpowiedzialnych zadań wymaga wszystkich sił i twórczej energii, wymaga wzmoczonej aktywności i inicjatywy.

Uczcie się więc, zdobywajcie wiedzę i zawód, abyście mogli jak najlepiej służyć Polsce Ludowej.

Walczcie o wykonanie planu trzyletniego przed terminem. Rozwijajcie współzawodnicztwo. Wzmacniajcie siłę i zwartość naszej organizacji, bojowość i dyscyplinowanie jej szeregów.

Kroczcie w pierwszych szeregach budowniczych nowej Polski, bojowników o postęp, sprawiedliwość społeczną i trwałość pokoju.

Niech ogień świętego zapału w walce o pełną sprawiedliwość społeczną i wielkość naszej Ojczyzny nigdy nie gaśnie w waszych sercach.”

Przemówienie Prezydenta R.P. na otwarciu Roku Chopinowskiego

Dokończenie ze str. 1)

przekształcając je w misterną i wspaniałą sztukę. Swoisty narodowy charakter jego twórczości nie umniejszał, lecz pogłębiał jej wielkość i znaczenie ogólnoludzkie.

Zadaniem obecnej nowej epoki kształtowania dalszego rozwoju kultury naszego narodu jest pobudzić do działania w masach ludowych tę niezmierną potęgę uczuć, która w nich tkwi i która była źródłem natchnień twórczych Mistrza. Pragniemy skierować tę potężną siłę uczuć na budowę nowych form życia społecznego, które pozwolą uczynić życie lepszym i piękniejszym, a przez to wzbogacić kulturę narodu. Udośćpełnienie wspaniałej sztuki Fryderyka Chopina masom ludowym, nauczanie ich jak odczuwać piękno

i czerpać podniecie z jego utworów — to będzie najpiękniejszy hołd, złożony wielkiemu artyście, stając się zarazem potężnym bodźcem w urzeczywistnieniu naszych dążeń. Bowiem niezwyklej artyzm muzyki Chopina odzwierciedla dzieje naszego narodu, jego najgłębsze tęsknoty i porywy. Odzwierciedla on bezgraniczną miłość wielkiego twórcy dla ojczystego kraju i jego losów. Dziś, gdy losy te lud polski ujął w swe mocarne dłonie, twórczość Chopina powinna się stać własnością milionów prostych ludzi w Polsce, powinna się stać łącznikiem najsłabszego braterstwa ludów. Go racy patriotyzm Fryderyka Chopina, płynący z jego utworów — niechaj się stanie z kolei natchnieniem milionów w ich pracy nad budową szczęśliwego życia

Świadkowie opowiadają o krwawej działalności bandy w 4 dniu procesu NSZ

Dwudziestu pięciu świadków, którzy zostali przesłuchani w czwartym dniu procesu ks. Fertaka i współoskarżonych przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie, opowiedziało wyczerpująco o krwawej działalności bandytów.

Stanisław Kotuniak, gospodarujący na trzech hektarach we wsi Groszki Nowe w powiecie Węgrów, zeznał, iż dał Wojsku Polskiemu swych trzech synów. Jeden z nich powrócił z walk z Niemcami, jako inwalida — bez ręki. 26 kwietnia ub. roku do zagrody Kotuniaka przybył nocą oddział NSZ, który wymuszając inwalidzie od bandytów, kazał mu wyjść pod eskortą na dwór. Kotuniak wyjrzał przez okno i widział, jak syna jego położono na drodze i zastrzelono.

Prokurator: Czy syn świadka należał do jakiejś partii politycznej?

Kotuniak: Nie, był bezpartyjny.

Prokurator: A czy należał do jakiegoś stowarzyszenia?

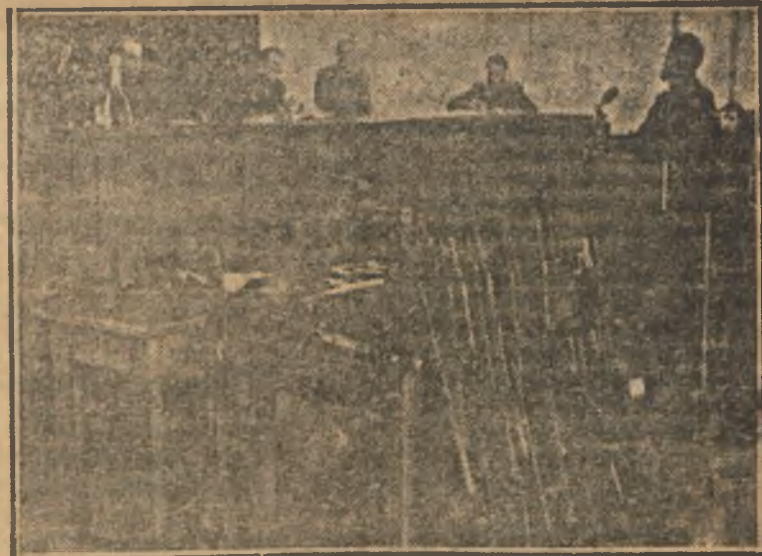
Kotuniak: Tylko do Związku Inwalidów.

Obrońca: Za co zamordowali bandyci syna świadka?

Kotuniak: Miał mu za złe, że nosił medale radzieckie.

„Powód” ten wywołał wielkie obrzalenie publiczności, obecnej na sali.

Następni świadkowie złożyli wyczerpujące zeznania o napadzie bandy na samochód, wiozący grupę żołnierzy KBW i funkcjonariuszy U.B. Podczas tego napadu, zamordowani zostali dwaj funkcjonariusze U.B.



Zeznaje jeden z głównych oskarżonych, ks. Kazimierz Fertak. Udość widzieć dowody rzeczowe.

Dlaczego zamordowano Paparigasa

Zbrodniarze monarcho-faszyzmu ateneńskiego rządu ateneńskiego popełnili nowe morderstwo. Ofiarą ich zbrodni padł Miltos Paparigas sekretarz greckiej konfederacji pracy od 30 lat jeden z czołowych greckich działaczy związkowych.

Paparigas spędził wiele lat w więzieniach i obozach faszystowskich za swą nieugiętą walkę o prawa klasy robotniczej. Śmierć dosięgła go z rąk monarcho-faszyzmu oprawców ubranych w mundury amerykańskie.

Nowa ta zbrodnia wstrząsnęła opinią świata. Cały świat potępił sprawców i inspiratorów tego okrutnego morderstwa popełnionego na jednym z najlepszych synów Grecji. W imieniu klasy robotniczej 57 narodów reprezentowanych w SFZZ Louis Sallant wystosował depeszę do sekretarza Generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych żądając aby zbrodnia została ukarana.

Dwie były przyczyny zamor-

wania Paparigasa. Po pierwsze rząd ateneński obawiał się, że na procesie, który miał odbyć się w marcu zeznania i postawa Paparigasa mogły wywołać rewolucyjne nastroje w Atenach, gdzie znał go każdy niemal robotnik i niepczadane reperkusje na całym świecie. Dlatego też rząd ateneński odmawiał stałe wizy wjazdowej adwokatowi szwajcarskiemu p. Dupont - Willem, który z ramienia SFZZ miał zająć się obroną Paparigasa.

Druga przyczyna to stałe pogarszające się sytuacja gospodarcza i wojskowa reżimu monarcho-faszyzmu. Nieudana ofensywa wojsk monarchistycznych i zwycięski kontratak armii demokratycznej pod Karpenisi i w rejonie Floriny wykazał militarną słabość rządu ateneńskiego. Nawet amerykańscy protektorzy greckich zbrodniarzy musieli przyznać jak to uczynił w Izbie reprezentantów poseł Eaton, że przyczyną niepew-

ność amerykańskich w Grecji jest wyraźnie widoczny brak poparcia ludności dla rządu ateneńskiego.

W tej sytuacji zamordowanie Paparigasa jest aktem bezsilnej wściekłości, aktem zemsty politycznej. Ale nie jest to wypadek osobno, podczas obrad Generalnego Zgromadzenia ONZ delegat rządu ateneńskiego musiał przyznać, że w Grecji dokonano oficjalnie 15.000 egzekucji w ciągu ostatniego roku, że ponadto wydał 4.738 wyroków śmierci na osoby, które oczekują egzekucji w każdej chwili oraz, że przeszło 30.000 osób przeżywa stale w obozach koncentracyjnych. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że są to cyfry oficjalne możemy łatwo się domyśleć o ile wyższe są te cyfry w rzeczywistości.

Jednym przemysłem stale rozgryającym się w Grecji monarchistycznej — pisze tygodnik londyński „New Statesmen and Nation” — są egzekucje. Trudno zrozumieć dlaczego Anella i Stan Zjednoczone, które mają w Grecji swe wojska, misje i doradców nie po-
czuwają się do żadnej odpowie-

dzialności i nie interweniują, celem położenia kresu, tej ponurej parodii sprawiedliwości.”

Ten głos tygodnika angielskiego skierowany jest pod właściwym adresem. Wiemy aż nadto dobrze, że prawdziwymi władcami Grecji są właśnie angielska i amerykańska misja wojskowa w Atenach. Nie do pomyślenia jest zamordowanie wybitnego działacza politycznego i związkowego, jakim był Paparigas przez skrytobójców ateneńskich bez porozumienia się z ich macodawcami. I dlatego też głos protestu i oburzenia rozlega się na całym świecie skierowany jest nie tylko przeciw zbrodniarzom z Aten, lecz również przeciw tym, którzy zbrodnię ich umocznili i anabrują. Przeciwni, którzy marzą o panowaniu nad światem nie wahają się przed najpodlejszą zbrodnią w walce z klasą robotniczą.

Bo morderstwo popełnione na Paparigasie godzi w serce każdego robotnika i każdego związkowca. Okrutna ta zbrodnia mobilizuje klasę robotniczą całego świata do wzmożonej walki z imperializmem.

Na marginesie

Niedyskrecje o wywiadzie

„Życie Warszawy” zamieściło ostatnio dwie notatki, które w dobitny sposób ilustrują metody pracy amerykańskiego wywiadu. Pierwsza z nich dotyczy działalności eks-generała Izzydora Modelskiego, z którego „rewelacji” korzysta ostatnio skwapliwie „Głos Ameryki”.

„Życie Warszawy” przypomina, że b. gen. Modelski pełnił do początku 1947 roku funkcję attaché wojskowego przy ambasadzie RP w Waszyngtonie, a następnie przebywał na urlopie i — nawiasem mówiąc, za polskie pieniądze — z którego „rewelacji” korzysta ostatnio skwapliwie „Głos Ameryki”.

Gdy w sierpniu 1948 r. został odwołany z funkcji attaché wojskowego przy ambasadzie RP w Waszyngtonie, a następnie przebywał na urlopie i — nawiasem mówiąc, za polskie pieniądze — z którego „rewelacji” korzysta ostatnio skwapliwie „Głos Ameryki”.

Druga sprawa dotycząca działalności i wywiadu amerykańskiego w Polsce, o którym pisze „Życie Warszawy” to fragment osławionej kampanii „X” — akcji szpiegowskiej prowadzonej przez Stany Zjednoczone w krajach Europy Wschodniej. „Życie Warszawy” publikuje fotokopie z dokumentu wydanego przez amerykańskie Ministerstwo Spraw Wojskowych oddział „Intelligence Division” (wywiad amerykański) st. sierżantowi Joseph r. Houghlandowi, nakazującemu mu wyjazd do Warszawy każdym rozporządzalnym środkiem transportu i zameldować się „u amerykańskiego attaché wojskowego do pracy, jako fotografa lotniczego i technika laboratoryjnego”.

„Po co ambasadzie amerykańskiej — pisze „Życie Warszawy” — był potrzebny specjalny fotograf lotniczy i technik laboratoryjny? Na takie pytanie być może usłyszelibyśmy odpowiedź ze strony amerykańskiej, że armia USA znana przecież ze swych zaintrygowanych artystycznych, pragnie posiadać własne zdjęcia z lotu ptaka np. Łazienek, Katedry czy innych zabytków architektury i sztuki. Jeśli my to tłumaczymy inaczej, no to jesteśmy ludźmi przesadnymi i krzywdzimy tych „znawców sztuki” brzydkimi posądzeniami.

Co do tego mogą jednak — pisze „Życie Warszawy” — łatwo powtórzyć różnice zdań.

30 tysięcy piskląt wylęgnie się w inkubatorach a indyk wkracza triumfalnie na rynek handlowy

Inkubatory zakładu wylęgowego Zrzeszenia Hodowców i Producentów drobiu przy Powiatowym Zarządzie ZSCH, w Lublinie włączono 14 lutego do sieci elektrycznej. Za trzy tygodnie zaroi się w nich od piskląt suseksów i pierwsza partia wiosennego wylęgu powędruje pod opiekę gospodyń z pow. lubelskiego. Przy noszą one w tym roku tak wielkie ilości znaczonych jaj do wylęgu, że zachodzi obawa, iż sztuczne kwoki nie wystarczą aby obsłużyć wszystkich zgłaszających. W samej tylko Niedrzwicy przyniosły gospodynie 14 km. 2 tys. jaj o wartości 39 tys. zł. Od połowy lutego do czerwca wyjedzie z wylęgarni ponad 30 tysięcy kurcząt, przyczyniając się do masowej hodowli wśród drobnorolnych.

Wylęgarnia dostarcza gospodyniom od razu po kilkadziesiąt piskląt, co jest prawie nie możliwe przy pojedynczym nasadzeniu kwok.

Nauka masowej hodowli w zespółach

Większe dochody ze sprzedaży jaj i drobiu można osiągnąć tylko w hodowli masowej i dlatego, wprowadza się na wiosnę hodowlę kurcząt w 10 zespółach, liczących po 10-15 członków, a każdy z nich będzie hodował po 40 kurcząt. W ten sposób gospodynie wiejskie zapoznają się praktycznie pod okiem instruktorki z chowem kurcząt z wylęgarni i sposobem ich karmienia.

W dziedzinie hodowli drobiu na

Lubelszczyźnie będzie przeprowadzona rejonizacja. W powiatach: lubelskim, lubartowskim, chełmskim, kraśnostawskim królować będą suseksy, a w pozostałych nasze zielononóżki.

Uczestnicy zespółów otrzymają w marcu pisklęta po cenie zmniejszonej o 50%.

Skrzydlaty zadatek na banknoty i dewizy

Każdy z nas prawie wie, że nasze gęsi kupuje chętnie zagranicą i że otrzymujemy za nie pożądaną ilość dewiz. Niedoceniano jednak hodowli indyków, za które płaci się wysokie ceny. Nie wiadomo dla czego, utrwalił się na wsi przesąd, że indyk jest trudniejszy do hodowli aniżeli kaczki lub gęsi.

Przy dokładnym obliczeniu okazuje się, że hodowla indyków przynosi większe zyski od chowu kaczek, czy gęsi. Wymaga ona krótkiego okresu czasu, bo najwyżej 6-ciu miesięcy. Specjaliści obliczyli, że na otrzymanie 1 kg mięsa z indyka zużywa się do 4 kg zboża. Przeciwnie waga indyka wynosi 6 kg, a więc do wykarwienia go potrzeba najwyżej 24 kg ziarna po 20 zł., czyli 480 zł. Za 1 kg mięsa indyjskiego płaci się od 200 do 270 zł., a więc za 1 sztukę otrzymamy od 1.200 do 1.420 zł., czyli że zysk wahać się będzie w granicach od 720 do 910 zł. Przy sztukach lepiej utuczonych przekraczać będzie tysiąc zł. Aby dać chłopu możność przekonania się, jak popłatną jest hodowla indyków, wylęgarnia zrzeszenia będzie sprzedawać od maja pisklęta indyjskie po niskich cenach, a hodowcy otrzymają subwencje. W ten sposób gospodynie lubelskie przekonają się, że „nie święci garnki lepią” a hodowla indyków daje doskonale dochody.

(rz)

Plotka się rodzi... (feuilleton w 4 odsłonach)

Już będąc w samych drzwiach — handlarz mlekiem, szepnął uszennie:
— Może pani potrzebuje mięsa? Szewagier ma piękną cielęcinkę.
— Po czemu? — machinalnie spytała kobieta.

— 450 zł.
— Jakto? Przecież jeszcze wczoraj płaciłam w sklepie po 280 zł. tych?

— Tak, ale musiała pani stać w kolejce — uśmiechnął się drwiąco handlarz.

W małym miasteczku szynku, ponad stołkiem, na którym widniały resztki zakąsek i stała niedopita butelka wódki — dwaj mężczyźni prowadzili przyciszoną rozmowę.

— Interes idzie coraz gorzej — szeptał jeden. Ciągłe obawy... Mogą wykręć. A i chłopie, niebawem chcą sprzedawać, odkąd mają głowę zawróconą tą przeklętą akcją „H”. Dawnie kupowałem się od nich „na oko”, no i nigdy stratny na tym nie byłem. A teraz tak zhar dzieli że gadać nawet nie chcą. Tylko na punkt skupu, tylko do wagi, tylko kontraktować — mówił z wściekłością.

— I ci ludzie w mieście, wiesz szewagier — też jakoś się pozmiękniali — stwierdził ten drugi. W czasie okupacji, to płacili, ile się zażądało i było dobrze. A teraz to wola w kolejce stać i jeszcze czołowiekowi napyskują, komisją specjalną grożą... Dziś jedna, jak jej cielęciny zaproponowałem, to mnie tak skrzyżowała!

— Trzeba coś na to zaradzić, bo inaczej interes leży — stwierdził ten pierwszy. A taka ładna forsa piechotą nie chodzi.

Podczas gdy gospodyni napełniała bankę mlekiem — handlarz zapytał od niechcenia:
— Ta wasza maciora, coście tak koto niej chodzili, to chyba już duża?

— A właśnie nam się oprosiła — ożywiła się kobieta. Mam 10 prosiaczków. Chcemy je zakontraktować...

— Chcecie? Ej, chyba nie wiecie, co mówicie — skrzywił się handlarz.

To nie wiecie, że kontraktacja to to samo co kolejkowanie?

— Co też powiadacie? — przerwała się kobieta.

— Już ja wiem, co mówię. W mieście się przecież obracam, to słyszę różne różności. Lepiej spróbujcie prosiaki, jak je podchować, mojemu szewagrowi. Znacze go przecież. Dobrze zapłaci.

— Eee, kiedy on cygan — obruszyła się kobieta. Trzy miesiące temu kupił ode mnie świniaka, to uparł się, że świniak nie waży 100 kila, a na pewno miał że 120...

— Róbcie, jak chcecie, ale pamiętajcie, że was ostrzegałem — powiedział handlarz.

W drugiej chatajce rozmowa miała trochę inny przebieg.

— Tyle się naharujecie — powie dział przysilnie mleczarz do gospodarza, a i tak wam wszystko odbiorą...

— Kto, co?

— To nie słyszeliście jeszcze o tym, że kto ma więcej przychodów, będzie musiał większe podać ki płacić i jeszcze mu odbiorą?

— Jezusie, Mario — Przeżegnał się chłop, co wy też wygadujecie!

— A no tak, ja w mieście niejednego się nasłuchałem, o czym wy na wsi nie macie pojęcia. Radzę wam sprzedajcie krowy póki czas... Nawet mógłbym wam kupca narać...

Gospodarze, którzy pomimo „gadek” odwieźli świnię na punkt skupu — wrócili bardzo zadowoleni.

„Bo to i waga rzetelna — odpowiadał — i cena, jak się należy. Wszystko jest jasno wypisane, każdy może sobie sprawdzić, żadnego oszukaństwa nie ma”.

Mówiło się też coraz więcej w wsi o ulgach, jakie czekają hodowców.

— Ten mleczarz, to chyba cygan — zaczął zastanawiać się nie jeden.

Wreszcie bomba pękła ostatecznie: Zosia Suralanka przyniosła z miasteczka niebywałą wieść.

— Wiecie — opowiadała — zaarrestowali Kędziorkę... Potajemną rzeźnię u niego znaleźli. Zamasz krowa była w piwnicy. Podobno dolarów miała, a dolarów. Obłowił się, nie ma co. A tak się zawsze targował, tak wyżyłował człowieka... Ten mleczarz, co to do nas przyjeżdżał, to mu mięso z tego tajnego uboju rozwoził.

A potem dodała: To dlatego te psia wiary takie złe były, jak zaczęliśmy świnię gdzie indziej sprzedawać...

7 tys. ha obsieją majatki PNZ na wiosnę Produkcja nasion na szerszą skalę

Majatki Państwowych Nieruchomości Ziemskich przygotowują się w bieżącym roku do obsiania swoich terenów nie tylko roślinami konsumcyjnymi, ale przeznaczają poważne połacie pod uprawę roślin nasilennych, co przyczyni się do szybszego wprowadzenia rejonizacji oraz do rozprowadzenia wysoce wartościowego materiału nasennego wśród drobnorolnych i średniorolnych gospodarzy.

Największe obszary będą obsiane na wiosnę w majątkach organizowanych w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim. Obejmują one 4.450 ha, podczas gdy w majątkach zagospodarowanych już po przednio obsieją się 2.553 ha. W ramach produkcji nasion przewiduje się obsianie 103 ha nasionami roślin okopowych jak buraki i marchew, 20 ha chmielem i 25 ha trawami nasilennymi, dla zapoczątkowania racjonalnej gospodarki łaskowej, odgrywającej poważną rolę przy dostarczaniu pasz dla bydła.

Dla uzyskania elitarnego materiału siewnego przewidziany jest zasiew 245 ha jęczmieniem, 185 ha owsem i 50 ha grochem. Zarząd Centralny P.N.Z. dostarczy majątkom na Lubelszczyźnie 5.900 q różnych nasion oraz 14,3 tys. q sadzonek ziemniaków. Dla użytku obsiewanych gruntów zapotrzebowano 12 tys. q nawozów sztucznych.

Przy rozdziale sił pociągowych przeznaczono wszystkie traktory w liczbie 240 do likwidacji odłogów, oraz postanowiono skierować nadwyżkę koni z majątków zagospodarowanych na tereny odłogowe. Do obsługi traktorów wyszkolono 550 pracowników. Na wiosnę roboty za potrzebowano w Ministerstwie Pracy i Op. Społecznej 400 pracowników sezonowych, niezależnie od rezerw mobilizowanych w południowych powiatach Lubelszczyzny w sile 150 ludzi. W akcji siewnej uczestniczyli również 840 nowych wozów, których największa część bo 500 sztuk rozdzielił się wśród nowo zagospodarowanych majątków.



**CZYTELNICY
mają GŁOS**

A co na to ZEOL?

Z kol. Rudnik pod Lublinem dostaliśmy list od naszego czytelnika, który podaje nam, iż ZEOL zainteresował się podaną w tym liście sprawą.

Każdy rolnik zdaje sobie już dziś sprawę ze znaczenia światła elektrycznego na wsi. Wiemy, że w parze z żarówką idzie gazeta, książka, radio nie mówiąc już o korzyściach, jakie daje prąd elektryczny. Jednakże nowe praktyki ZEOL-u (oddział Lublin) mocno ostudzały zapały amatorów żarówki.

Dotychczas inkasowanie za światło odbywało się w końcu miesiąca i każdy był przygotowany do uregulowania swej należności. Obecnie, inkasent nie wiadomo dlaczego zjawia się w połowie lutego i dlatego też wielu gospodarzy nie miało uzbieranej gotówki. Na pozostawionych zaś rachunkach nie było terminu płatności. W dniu 19 lutego właśnie w sobotę wpadło jak huragan dwu monterów i wyłączyli liczniki. Nie pomogły prośby i błagania, że blocko i noce ciemne, że nie ma kawałka świecy, ani lampy w domu itd. Im więcej prób i zaklinań tym mniej dostępny stawał się władca światła i ciemności. I stała się ciemność.

Siedząc tak wieczorem przy

łuczywie z salsadem, policzyliśmy ile też ZEOL traci na tym, wyłączeniu. A więc jeden dzień dwóch monterów po 450 złotych za wyłączenie. Razem 900 zł. Jeden dzień dwóch monterów za włączenie też 900 zł. Razem 1800 zł. Nie licząc już strat, jakie ponoszą abonenci wiejscy. Przypuszczam, że nie jest to odpowiednie postępowanie z odbiorcą prądu.

Józef Kwiatkowski
kol. Rudnik pod Lublinem
poczta Wólka Lub.

...

Od ob. Ireny Brodział z Majdanki dostaliśmy list, który podajemy w całości:

„Kilku mieszkańcom i pracownikom Państw. Muzeum na Majdanku odmówiono ulgowych przejazdów dlatego, że mieszkają blisko miejsca pracy. Nie wzięto jednak pod uwagę odległości do miasta i faktu, że niektórzy z wymienionych poza pracą, studiują w mieście. Poza tym mieszkańcy Majdanki muszą zaopatrywać się we wszystkie produkty w mieście, nie mówiąc już o rozrywkach kulturalnych, jak teatr, czy kino. Dlatego też zwracamy się do MKS aby zmienił to niesłuszne zarządzenie”.

Kobieta w mieście i na wsi

Coraz więcej kobiet wiejskich bierze aktywny udział w życiu politycznym i gospodarczym

Przed paroma dniami odbyło się posiedzenie wydziałów kobiecych KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i NKW Stronnictwa Ludowego z udziałem Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, na którym omawiano szereg istotnych dla wzmocnienia aktywności kobiet wiejskich spraw.

Wydział Kobiecej Zw. Sam. Chł. ma do zainicjowania szereg pozytywnych osignięć. W roku ubiegłym w akcji uzdrowiskowej — wysłanych zostało na leczenie 6.255 kobiet wiejskich. Znaczne sukcesy osiągnięto we współzawodnictwie pracy tak indywidualnym, jak zespołowym — hodowli drobiu, tępieniu chwastów, uprawianiu ogródków warzywnych itp.

Należy podkreślić duży wzrost aktywności wśród kobiet wiejskich. Podczas gdy na 1 stycznia 1948 r. Koła gospodyń liczyły 35.151 członkiń, w styczniu bieżącego roku cyfra ta wzrosła do 190 tysięcy.

Szczególnie duży przyrost dał się zauważyć w czasie akcji wyborczej Zw. Sam. Chł. Do zarządów gromadzkich z 20.000 gromad weszło na członków zarządu 13.054 kobiety, do komisji rewizyjnej 9.950, delegatami na Zjazdy gminne zostało 8.929 kobiet. Do Zarządów Gminnych weszło ogółem 11.647 kobiet.

W wielu wypadkach kobiety wiejskie pracują z niezwykłym oddaniem i pożytkiem. W Biskupicach np. na konferencji powiatowej własnie kobieta swoim wystąpieniem na temat konieczności walki klasowej potrafiła porwać całą salę.

W gminie Kondratowice (woj. wrocławskie) została wybrana prezesem gminy kobieta, Aleksandra Sucińska, posiadająca 2 ha. Zabrała się ona ostro do roboty: do re-

montu świetlicy, założenia biblioteki, zorganizowania kursów kroju i szycia, a także sporządzenia dokładnego zapotrzebowania na nawozy sztuczne, aby każdy z rolników otrzymał je na czas. Swoim zapałem i energią Aleksandra Sucińska potrafiła zainicjować nie tylko całą gminę, ale nawet własnemu mężowi, który jest prezesem gromadzkich ZSCH i który respektuje zarządzenia „prezesa w spódnicy” — własnej żony.

Wiadomości nadchodzące z terenu dowodzą, że kobiety wiejskie, przystępują do akcji „H” z całym zrozumieniem.

Duże są już zdobycze w dziedzi-

nie uaktywnienia się kobiet ale nie są one jeszcze zadawalające w stosunku do naszych olbrzymich w tej dziedzinie możliwości. Aby szybciej i lepiej wyrównać wiekowe zaniedbania konieczna jest ściśle współpraca Wydziałów Kobiecych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i Stronnictwa Ludowego. Rozpoczęły się już wspólne wyjazdy przedstawicielek wydziałów kobiecych obu partii w celu przeprowadzenia posiedzeń wojewódzkich wydziałów kobiecych dla omówienia przygotowań do Międzynarodowego dnia kobiet w dniu 8-ym marca oraz uaktywnienia kobiet w akcji hodowlanej.

Z LIGI KOBIET

W Lublinie, w lokalu Ligi Kobiet odbyło się zebranie w dniu 18 bm. w którym uczestniczyły aktywistki ze wszystkich Kół na terenie naszego miasta. Zebranie miało na celu omówienie spraw związanych z obchodem Święta Kobiet w dniu 8 marca. Dzień ten będzie obchodzony niezwykle uroczystie. Będzie się odbywał pod hasłem walki o pokój i wzmoczonej pracy.

Wiele uwagi poświęcono również sprawie wciągnięcia w szeregi LK wszystkich kobiet zrzeszonych w ZZ oraz żon pracowników państwowych i samorządowych, pracy terenowego aktywu LK oraz zagadnieniu większego uaktywnienia Kół.

Zarządy Kół zobowiązały się przedstawić w najbliższym czasie Miejskiemu Zarządowi LK plan pracy.

Liga Kobiet Koło Rodzin Wojsko-

wych i Pracowników Administracji Wojskowej w Lublinie zorganizowało na terenie miejscowych jednostek wojskowych 3 odczyty literackie: 1) Andrzejewski i jego twórcość, 2) O pisarzach radzieckich, 3) Mickiewicz - poeta na skalę europejską. Prelegentką była ob. Wollkowska.

Miernikiem zainteresowania odczytami były żywe dyskusje jakie się z reguły wywiązywały, na tematy poruszane przez prelegentkę.

W ZAMOŚCIU

Powiatowy Zarząd Ligi Kobiet, w trosce o zdrowie dzieci swych członków, zorganizował Poradnię Lekarską, którą prowadzi przy Ośrodku Zdrowia dr Onyszkiewiczowa, specjalistka w chorobach dziecięcych. Poradnia jest czynna trzy razy w tygodniu; w poniedziałki środy i piątki.

NARADY PRODUKCYJNE przed nową kampanią uprawy tytoniu w okręgu lubelskim

W ramach państwowego planu w zakresie przemysłu tytoniowego bardzo poważne zadanie przypada w udziale okręgowi lubelskiemu, którego warunki klimatyczne, glebowe sprzyjają uprawie roślin tytoniowych.

Największy obszar uprawy tytoniu znajduje się na Lubelszczyźnie, gdzie zbiory wynoszą 30% ogólnej ilości surowca krajowego. Na tym terenie, przypada największa ilość szlachetnych odmian roślin tytoniowych, które mają przyczynić się do poprawy smaku popularnego, taniego papierosa — według wymagań konsumenta.

Toteż wiele uwagi poświęca dyrekcja Polskiego Monopoli Tytoniowego i kierownictwo miejscowego zakładu uprawy, szerokiej akcji szkoleniowej, instrukcyjnej.

Celem należytego spopularyzowania doświadczeń dotychczasowych w dziedzinie uprawy tytoniu, w zakresie własnych (zakład doświadczalny PMT w Skroniowie k/Jędrzejowa) i obcych osiągnięć naukowo-badawczych PINGW oraz najnowszych osiągnięć metod i form pracy, gospodarowania, organizacji aparatu instrukcyjnego i nadzoru — zorganizowane zostały kursy w zakładzie uprawy tytoniu w Lublinie dla rejonowego personelu agronomicznego PMT oraz dla przodowników uprawy, wydelegowanych przez organizację plantatorów, których w okręgu lubelskim jest około 32 tys.

Przedmiotem wykładów i ćwiczeń praktycznych na kursach były różne tematy, ściśle związane z uprawą i z pielęgnowaniem roślin tytoniowych, ze zwalczaniem szkodników i chorób, jak również zagadnienia techniczne, zaopatrzenia plantatorów, sprawy wzajemnego ubezpie-

czenia, likwidacji szkód, kalkulacji kosztów uprawy i in.

Wykładowcami byli naukowcy i wybitni specjaliści przeważnie spośród personelu PMT.

Aktualne zagadnienia polityczno-gospodarcze i społeczne omówił na tych kursach i na naradach tow. Edward Nadulski, nac. dyr. PMT. W jego przemówieniach szczególnie wyraz znalazło zagadnienie oszczędności w gospodarowaniu, zagadnienie nowych, socjalistycznych metod pracy, które — wraz z należytą organizacją kontroli, poprzez usprawnienie, przez akcję współzawodnicztwa — prowadzi do obniżenia kosztów produkcji. Na tej drodze oraz w dużej mierze przez podniesienie poziomu produkcji surowca tytoniowego, co ma decydujący wpływ na cenę wykupową, należy dążyć — podkreślił dyr. Nadulski — do wzrostu rentowności uprawy tytoniu. Pod tym względem plantatorzy jeszcze wiele mają do osiągnięcia w ich własnym interesie.

Powtarzana od szeregu lat akcja szkoleniowa oraz stałe usprawnianie i pogłębianie działalności instrukcyjnej ma na celu względy gospodarcze. Ściśle więc wiąże się z tym zadaniem do nadania zadaniom ogółu plantatorów cech zorganizowanego aparatu, świadomego roli i społecznego znaczenia wyników ich pra-

cy. Wyrazem tych dążeń — jest po moc dla plantatorów.

Ażeby pomóc w pracy plantatorom — PMT szkoli kadry sortowaczek, które przed zbiorami tegorocznymi wyruszą w teren celem wspólnych działań na miejscu przy układzie liści tytoniowych według właściwych klas przed dostawami do punktów skupu.

Koncepcja pracy na wsi sortowaczek PMT — oprócz bezpośredniego celu, jakim jest podniesienie poziomu dalszej manipulacji z surowcem tytoniowym, — ma duże znaczenie polityczne i społecznie — wychowawcze, gdy chodzi zwłaszcza o realizację postulatu zbliżenia świata pracy miast i wsi.

Zamożni rolnicy ociągają się z płaceniem podatku gruntowego w POW. PUŁAWSKIM

Rolnicy w powiecie puławskim mają wpłacić do dnia 1 marca br. zaliczkę na podatek gruntowy 1949 r. w wysokości 60 proc. wymiaru z r. ub. Do chwili obecnej wpłacono zaliczkę w wysokości 33 proc. skali powiatowej.

Z obowiązku nałożonego przez

państwo wywiązały się następujące gminy: Rybitów, Kazimierz Dolny, wpłacając zaliczkę w wysokości 67 proc., gm. Żyrzyn w 58,3 proc.

Natomiast najgorzej przedstawia się gmina Karczmiska. Jest to gmina zamożna nie zniszczona w czasie działań wojennych, a wpłaciła tylko 22 proc. zaliczki. Tak samo gm. Końskowola bo tylko 21,8 proc. Widzimy więc że od obowiązku płacenia zaliczek na podatek gruntowy uchylają się w powiecie puławskim najbogatsi gospodarze.

Bogaci gospodarze często zgłaszali się z aktami rejentnymi o podziale ziemi między członków swojej rodziny, którzy nie posiadają jeszcze własnych rodzin. Takiego jednak fikcyjnego podziału który ma na celu uchylenie się od płacenia podatku gruntowego nie uwzględniła się i gospodarstwo traktuje się nadal jako całość.

CHŁOPI Z RADAWCA upominają się o świetlicę

We wsi Radawca w powiecie lubelskim znajduje się pałac pohrabiowski, którym nikt się dotychczas nie zaopiekował. Projektowano wprawdzie, że założą się tu szkołę rolniczą, gdyż do pałacu należała zabudowania gospodarcze i 6 ha ziemi ornej. Wszystko skończyło się jednak na pięknych projektach i do dnia dzisiejszego. Jak piszą chłopcy z Radawca wszystko „marnuje się”. W ostatnich dniach zwrócili się oni do Związku Samopomocy Chłopskiej z prośbą o założenie świetlicy wiejskiej w opustoszałym budynku.

Jednym z naczelnych zadań, stawianych sobie do zrealizowania przez Woj. Wydział Z. S. Ch. w Lublinie, jest zakładanie świetlic wiejskich, należy się więc spodziewać, że życzeniem gospodarzy z Radawca stanie się zadość, i będą mogli wkrótce zbierać się we własnej świetlicy. (rz)

„Gdy okręt tonął” Sugestia i hipnoza w życiu codziennym - 2 odczyty w Zamościu

W Gimnazjum im. J. Zamojskiego w Zamościu prof. J. Dragan w ramach cyklu odczytów na temat własnych przeżyć wojennych wygłosił prelekcję: „Gdy okręt tonął”. Dochód w sumie 15 tys. zł. przeznaczył prezydent na stypendia dla ubogiej młodzieży uczącej się w tym zakładzie.

W dniu 20 bm. dyrektor gimnazjum ob. Michał Bojarski wygłosił o godzinie 11 odczyt pt. „Sugestia i hipnoza w życiu codziennym”.

Na dwa miesiące w niedzielę lub w święto. Na początku roku szkolnego we wrześniu młodzież szkolna będzie pracować przez 3 dni. Minimum pracy dla junaków w bieżącym roku wynosi 20, a dla młodzieży szkolnej 10 sześciogodzinnych dniówek.

W związku ze sporządzeniem planu 3-dniowych prac, organizacje i instytucje, są obowiązane przedłożyć do dnia 1 marca br. zapotrzebowania na junakodniówki. Przy planowaniu będzie się w pierwszym rzędzie brać pod uwagę prace opłacane przez instytucje, zaś prace bezpłatne będą stawiane na drugim miejscu.

Na terenie województwa znajduje się w bieżącym roku 88 tys. młodzieży obojga płci, co w sumie daje ok. 1 milion 700 tys. jednodniówek. Po oddzieleniu młodzieży, uczestniczącej w Brygadach SP otrzymamy milion jednodniówek. Praca młodzieży będzie wykorzystywana przede wszystkim dla podniesienia wyglądu i stanu sanitarnego wsi, a więc do budowy obodników, szos, boisk sportowych, basenów itp.

Na zakończenie konferencji obrano Wojewódzki Komitet do Spraw 3-dniówek, mający za obowiązek rozdział pras na terenie Lubelszczyzny. W skład jego wchodzi: wiceprezes WRN ob. Jelonek, przedstawiciel Woj. Urzędu — ob. inż. Fajrowicz, Zarządu Woj. ZMP — ob. Kleszcz, Woj. Komitetu PZPR — ob. Klementowski, SL — ob. Szewczyk, Str. Demokratycznej — ob. Zdebiński i Woj. Komendy SP — mjr. Strzępek. Ze względu na rozwój prac przy budowie „miasteczka uniwersyteckiego” w Lublinie, komitet dokooptuje przedstawiciela UMCS. (m)

NAGRODY za „Marsze Jesienne”

W sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego w Chełmie odbyło się w obecności wójtów, sekretarzy i przewodniczących Gminnych Rad Narodowych ze starostą Powiatowym na czele, wręczenie dyplomów przyznanych przez Powiatowy Komitet „Marszów Jesiennych”. Marsze te odbyły się w dniu 17 października ub. r. Przyjmujący nagrody oświadczyli, że w rb. imprezy masowe obejmą większą część ludności miejscowej. Powiatowy Inspektor Kultury Fizycznej podkreślił iż sprzęt ten należy przekazać miejscowym zespołom ludowym, celem umożliwienia szerszego rozwoju kultury fizycznej i sportu wśród młodzieży wiejskiej. Dyplomy przyznano następującym gminom: Fajstwiłło, Rejowiec, Pawłów, Krzywieskie i Świerże. (m)

Maturzyści zamojscy spieszą z pomocą Białobrzegom

Część artystyczna obchodu „100-dniówki” urządzonej przez maturzystów szkół zamojskich podobna się nie tylko publiczności, ale znalazła uznanie u profesorów. Autor tekstów, uczeń XI mł. kol. Władysław Cwik, wykazał wielkie poczucie humoru i zdolności satyryczne, tak, że program uroczystości został powtórzony dla szerszej publiczności. Dochód przeznaczono na zakup książek dla szkoły podstawowej we wsi samopomocowej Białobrzegi.

Władze gminne w puławskim obradują nad organizacją akcji „H”

W Puławach odbyła się konferencja przewodniczących Miejskich i Gminnych Rad Narodowych, burmistrzów i wójtów, oraz sekretarzy gminnych. Miała ona charakter instrukcyjny, gdyż wszystkie gminy stanęły wobec konieczności zaktualizowania swoich budżetów. Głównym tematem obrad była rewizja budżetów na rok 1949, sprawy organizacji rynku mięsnego, akcji hodowlanej, elektryfikacji i radiofonizacji wsi. W konferencji wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich.

J. T.

OSP i ORMO w POW. TOMASZOWSKIM wspólnie zwalczają kleski żywiołowe

W sali PRN w Tomaszowie odbyła się powiatowa odprawa naczelników Ochotniczej Straży Pożarnej i komendantów O.R.M.O. Celem jej było usprawnienie współpracy obu organizacji w zwalczaniu klesk żywiołowych. Zebrani omówili sposo-

by usprawnienia działalności O.S.P. Nadmienić trzeba, że w powiecie tomaszowskim działa 58 ochotniczych Straży Pożarnych, wyposażonych w 60 proc. w sprzęt motorowy. W odprawie wzięło udział ponad 200 członków O.S.P. i O.R.M.O.

NOWE WYDAWNICTWA LITERATURY MARKSISTOWSKIEJ

Marks i Engels — Manifest Komunistyczny str. 80 (Biblioteka klasyków marksizmu)	zł. 75,—
Marks K. — Nędza filozofii str. 256 (Biblioteka klasyków marksizmu)	zł. 220,—
Stalin J. — O Leninie str. 52	zł. 75,—
Stalin J. — Klasa proletariatu i partia proletariatu str. 16 (Mała biblioteka marksizmu-leninizmu nr 4)	zł. 20,—
Stalin J. — Marksizm a kwestia narod. kolonialna str. 396 (Biblioteka klasyków marksizmu)	zł. 300,—
Lenin W. — Referat o rewolucji 1905 r. str. 32 (Mała biblioteczka marksizmu-leninizmu nr 5)	zł. 25,—
Lenin W. — Marksizm a rewizjonizm str. 56 (Biblioteka klasyków marksizmu)	zł. 60,—
Lenin W. — O Związkach Zawodowych str. 172 (Biblioteka klasyków marksizmu)	zł. 160,—
Lenin W. — Marks, Engels, Marksizm str. 460 (Biblioteka klasyków marksizmu)	zł. 350,—
Historia Wschodnioeuropejskiej Komunistycznej Partii (Bolszewików) str. 416	zł. 250,—

DROBNE OGŁOSZENIA

PRACA

PANIENKA na przychodnie do 2-wu letniej dziewczynki potrzebna. Zgłoszenia: Chojnacka ul. Skłodowskiej 50—1. 350 G

RADIOTECHNIKA przyjmie. Wiadomości Lublin, ul. 1-Maja 2, Zakład elektrotechniczny. 356 K

Z G U B Y

ZGUBIONO świadectwo ukończenia 7-klasowej szkoły powszechnej Nr. 22 w Lublinie, wydane na nazwisko Kotówna Stefania, zamieszkała w Redakole Gdyni. 342 G

UNIEWAŻNIAM

zagubiony dowód tożsamości ko-

nia wydany przez Zarząd Gminy Goraj powiat Biłgoraj na nazwisko Kołtyś Franciszek, zamieszkały wsi Majdan Abramowski gmina Goraj, powiat Biłgoraj. 344 G

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację stałą wydaną przez Powiatowy Komitet PPR w Tomaszowie Lubelskim na nazwisko Śmiatko Kazimierz zamieszkały w Tomaszowie Lubelskim. 343 G

SKRADZIONO dowód osobisty, wydany przez Zarząd Miejski w Lublinie na nazwisko Lewandowska Maria. 342 G

ZGUBIONO teczkę z dokumentami z księgą podatkową Nr. 1 z rachunkami i kartą rejestracyjną Nr. 070258 z roku 1948 wydaną przez Urząd Skarbowy w Lublinie na nazwisko Klin Józef, Lubartowska 32—26. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 351 G

ZGUBIONO kennkartę, za świadczenie rejestracji wojskowej wydane przez RUK Lublin — Miasto, za świadczenie o zwolnieniu ze służby wojskowej wydane przez M. O. N. i inne dokumenty na nazwisko Wąsik Stanisław zamieszkały w Lublinie, Łęczyska 27—6. 348 G

DNIA 20 lutego 1949 r. zgubiono stałą legitymację PPR wydaną przez Miejski Komitet PPR w Lublinie na nazwisko Łukasiewicz Teodor zamieszkały w Lublinie, ul. Fabryczna 71 oraz 4 zdjęcia. 374 G

SKOP Władysław zamieszkały w Tomaszowie Lubelskim Komitet Powiatowy PZPR zgubił legitymację stałą PPR Nr 413985, zezwolenie na krótką broń, wydane przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie, oraz dowód osobisty tymczasowy wydany przez Zarząd Gminy Łaszczów. 319 G

TECHNIKA miejska

SPÓŁDZIELNIA KOMINIARZY JUŻ DZIAŁA

Prowadzony dotychczas przez Miejską Zawodową Straż Pożarną warsztat kominiarski został już przejęty przez Kominiarską Spółdzielnię Pracy.

Wszelkie zaległości za wycier kotłownic do dnia 31 grudnia 1948 r. należy niezwłocznie wpłacić do kasy Zarządu Miejskiego. Należności zaś, bieżące od 1 stycznia 1949 r. należy wpłacać bezpośrednio do kasy Kominiarskiej Spółdzielni Pracy w Lublinie przy ul. Świętoduskiej Nr 3.

WALNE ZEBRANIE TECHNIKÓW KOMUNIKACYJNYCH

Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji RP w Lublinie zawiadamia, że w dniu 27 bm. o godzinie 10-tej w sali ZZK przy ulicy Bernardyńskiej 13 odbędzie się do roczne walne zebranie członków. Stawiennictwo obowiązkowe.

ODCZYT O MICKIEWICZU

Staraniem Zw. Zaw. Literatów i Tow. Literackiego im. A. Mickiewicza w ramach cyklu imprez obchodu „Roku Mickiewiczowskiego” zostanie dziś tj. w środę, dn. 23 lutego, o godz. 18 w sali KUL Nr 29 wygłoszony przez prof. dra Władysława Kuraskiewicza odczyt pt. „O języku Mickiewicza”.

KONCERT KAGANA W TOW. MUZYCZNYM

W czwartek dnia 24 lutego 1949 roku w sali Towarzystwa Muzycznego w Lublinie w ramach imprez organizowanych przez „Artos”, zostanie wykonany przez Aleksandra Kagana (Szwajcaria) recital fortepianowy. W programie: Haendel, Bach, Mendelssohn, Beethoven, C. Franc, Charbrier, Ravel i Chopin.

Bilety w cenie od 100 do 300 zł do nabycia w księgarni Z. Budziszewskiego, a w dniu koncertu od godziny 18-tej w dawnej kasie Teatru Miejskiego (ul. Peowiaków).

Rekad dziś idziemy

KINA

APOLLO: „Trzeci szturm”
pocz. godz. 16, 18, 20.15.

BAŁTYK: „Skarb”
pocz. godz. 15, 17, 19.

RIALTO: Rosanna z 7 księżyców
godz. 15, 17.30, 20

TEATRY

TEATR MIEJSKI:

„Lisie Gniazdo” godz. 19.30

TEATR MUZYCZNY:

Przedstawienie zawieszono

Pogotowie Ratunkowe tel. 22-73
Straż Pożarna tel. 09
Komenda Miasta M. O. tel. 23-82

DYŻURY APTEK

Dziś w nocy dyżurują apteki przy:
1. Krak. Przedm. 3, Lubartowska 16, Bychawska 42, Kalinowszczyzna nr 44.

Radio

ŚRODA, 23 lutego

5.20 Koncert, 6.10 Dziennik, 6.30 Muzyka, 7.00 Powt. wiad. dziennika, 7.25 Muzyka, 8.55 „W dzień urodzin Chopina” — aud. szkolna dla klas starszych, 9.30 Wszelchnia Radiowa, 11.40 Dzieła Chopina — aud. szkolna dla klas młodszych, 12.00 Wiad. południowe, 12.30 Koncert dla szkół, 13.30 „Artyści dziełom”, 16.00 Dziennik popołud. 16.30 Skrzynka techniczna, 16.45 „Gramy w szachy”, 17.00 Aud. specjalna z okazji święta Armii Radzieckiej, 18.00 Wszelchnia Radiowa, 18.30 „Żywe wydanie dzieł Chopina” (koncert I) — wyk. Henryk Sztompka Transmisja z sali „Roma” do Belgii, 20.00 Dziennik, 20.40 „Puhar Tatr” (Transm. z Zakopanego), 21.00 Opowieść o Chopinie (odc. 1), 21.15 Muzyka polska, 21.30 W rocznicę utworzenia Czerwonej Armii — montaż literacki, 22.00 Muzyka radziecka, 22.15 „Do tańca”, 23.00 Ostatnie wiadomości.

„Nie jesteśmy zdani tylko na własne siły”

Konferencja samouków w Ośrodku Dydaktycznym

W tych dniach odbyła się w Ośrodku Dydaktycznym w Lublinie 4-dniowa konferencja dla uczniów Korespondencyjnego Gimnazjum i Liceum ZMP i ZNP w Łodzi. Na konferencję przyjechał inspektor Ośrodków Dydaktycznych ob. Zakrzewski, który poinformował nas o reformach, jakie zostały przeprowadzone w dziedzinie nauczania metodą korespondencyjną. Oto w skrócie wyjaśnienia insp. Zakrzewskiego:

Przed wszystkim zniesiono ustrój semestralny, wychodząc z założenia, że samouk, który najczęściej pracuje zawodowo, nie potrafi w ciągu pięciu miesięcy opanować tego samego materiału naukowego, który uczeń w szkole, pracując w warunkach o wiele lepszych, przerabia w ciągu 10 miesięcy, obecnie materiał każdej klasy rozłożony jest na 10 miesięcy, a nie na 5, co przyczyni się niewątpliwie do gruntowniejszego opracowania materiału naukowego przez samouków.

Uległa też zmianie i nazwa: nie używamy już nazwy „Kurs korespondencyjny”, lecz „Korespondencyjne Gimnazjum i Liceum”. Liczy ono 5 tysięcy uczniów w całej Polsce. Województwo lubelskie zajmuje co do ilości samouków drugie miejsce w Polsce po województwie łódzkim, gdyż mamy tu 500 uczniów. Celem objęcia opieką i pomocą dydaktyczną naszych uczniów zorganizowaliśmy kilkadziesiąt Ośrodków Dydaktycznych na terenie całego kraju. Jeżeli chodzi o żywoność Ośrodków Dydaktycznych, przodujące miejsce zajmuje województwo łódzkie. Natomiast Ośrodek Dydaktyczny w Lublinie i Zamościu nie rozwinięły jeszcze w całej pełni swych możliwości i nie objęły wszystkich samouków ze swojego terenu opieką dydaktyczną.

DYREKTOR OŚRODKA UZUPEŁNIA

„Na konferencję przyjechało zaledwie 33 uczniów, co stanowi mały procent tej liczby jaka powinna wziąć udział w konferencji” — mówi z kolei dyrektor Ośrodka ob. Fryszkiewicz, — „Musimy przekonać

naszych uczniów rozproszonych po miasteczkach, osadach i wsiach powiatów: Lublin, Puławy, Radzyń, Lubartów, Krasnostaw, że Ośrodek Dydaktyczny stanowi dla nich wielką pomoc i przyczynić się może do pokonania niejednej trudności przy opracowywaniu materiału naukowego.”

„Uczniowie korespondencyjnego Gimnazjum otrzymują 50% zniżki kolejowej na konferencję”.

„Ci, którzy przyjechali, są bardzo zadowoleni z tego, że mogą zetknąć się ze szkołą, korzystać z pomocy naukowych, biblioteki i konsultacji z profesorami.”

A CO MÓWIĄ UCZNIOWIE...

„Przy samodzielnym opracowywaniu materiału napotykałyśmy często na różne trudności, mimo, że w skryptach są objaśnienia, uwagi i komentarze do podręczników. Tutaj mamy możliwość usunąć te trudności przez otrzymanie indywidualnych wyjaśnień i wskazówek” — mówi jeden z samouków.

„A oprócz tego, od czasu istnienia Ośrodka Dydaktycznego nasze samopoczucie jest lepsze, gdyż wiemy, że chociaż rozrzucone po oddalonych od siebie miasteczkach i wsiach, nie jesteśmy zdani tylko na własne siły, lecz tworzymy zorganizowany zespół, jesteśmy uczniami Gimnazjum lub Liceum. Wprawdzie

pozbawieni jesteśmy codziennego bezpośredniego oddziaływania szkoły, czujemy jednak jej wpływ i troskę o nasze postępy w nauce” — stwierdza jeden ze starszych samouków. A szeregi uczestników konferencji nalega:

„Proszę napisać, aby wszyscy nasi koledzy korzystali z pomocy Ośrodka Dydaktycznego, gdyż ułatwi im to znacznie pracę nad sobą, a również i zdawanie egzaminów.” G. S.

SKLEPY BRANZOWE dla dzielnic robotniczych

Po opracowaniu sieci sklepów spożywczych, KUZ przystąpił do rozplanowania na terenie naszego miasta sieci sklepów branzowych. Do tej pory robotnicze dzielnice były prawie całkowicie pozbawione sklepów branzowych, które skupiały się przede wszystkim w śródmieściu. Obecnie błąd ten zostanie naprawiony. Branzowice otrzymają 3 sklepy włókiennicze, 3 galanterijno-konfekecyjne, 2 sklepy papirnicze, 1 skórzano-obuwowy, 1 z obuwiem, 1 z artykułami gospodarstwa domowego, 2 z opalem, 2 z materiałami piśmiennymi, 1 z wyrobami żelaznymi, 1 z rybami i konserwami rybnymi itd.

Dzielnica Bychawska i Dziesiąta otrzymają: 8 sklepów włókienniczych, 8 galanterijnych, 2 konfekecyjne, 1 włókienniczy, 2 z obuwiem, 2 skórzano-obuwowe, 2 z przyborami do palenia, 3 z wyrobami żelaznymi, 4 z artykułami gospodarstwa domowego, 1 księgarnię, 5 materiałów pi-

Pracują i oszczędzają

Koło Szkolnej Kasy Oszczędności przy Gimnazjum i Liceum W. A. olszowej w Lublinie w br. szkolnym zapoczątkowało pracę zarobkową członków, tworząc rodzaj uczniowskiej spółdzielni pracy.

Spółdzielnia ma na celu wciągnięcie młodzieży do samodzielnej pracy zarobkowej. Uczennice szyją wopeczki na kostiumy gimnastyczne oraz kołnierzyki do kostiumów szkolnych, a zarobione pieniądze składają w Szkolnej Kasie Oszczędności. W ten sposób powstaje fundusz wyoleczkowy.

Przykład godny naśladowania dla młodzieży szkolnej. (tp.)

śmiennych, 5 opałowych itd. Kalinowszczyzna: 3 sklepy włókiennicze, 1 galanterijny, 1 ryb i konserw rybnych, 1 obuwiu, 1 skórzano-obuwowy, 1 z przyborami do palenia, 2 z artykułami gospodarstwa domowego, 2 sklepy opałowe, 1 ryb i konserw rybnych, 1 obuwiu itd. Osada „Cukrownia”: 1 sklep włókienniczy, 1 galanterijny, 1 z obuwiem, 1 skórzano-obuwowy, 1 z artykułami gospodarstwa domowego, 1 skład opalu, 1 rybny i konserw rybnych.

Również Rury Jezuckie, Wieniawa, Majdan, Majdanek, Czechów, jak i wszystkie, nawet najbardziej odległe dzielnice będą miały swoje sklepy branzowe i odciążą mieszkańców tych dzielnic nie będą zmuszeni udawać się do odległego śródmieścia po zakup.

Migawki konferencyjne

Na ostatniej konferencji w sprawie akcji „H” jeden z dyskutantów tak scharakteryzował „rasę” świni najpospoliciej obecnie spotykaną w pow. włodawskim: — „nasze świnki należą do takiej odmiany, u której przy ogólnej wadze całego prosiaka 50 kg — sam ryj waży połowę”.

Na tejże konferencji omawiano konieczność uszlachetnienia hodowli bydła na Lubelszczyźnie. Jeden z mówców tak określił obecny stan hodowli na tym odcinku. — „Krowy mamy. No — mamy już prawie tyle co przed wojną. Ale co to za krowy? Przeważnie to same tylko krowie ogony”.

Na ostatnim posiedzeniu MRN wniosek o przyjęcie projektu wprowadzenia dobrowolnych opłat od nanosów mineralnych i gazowych przeszedł niemal jednomyślnie. Jeden radny X powstrzymał się od głosowania. Kiedy go potem koledzy indagowali o powód — odnowił żartobliwie: — „Chciałem zamianifestować przeciwko jakimkolwiek krokom, utrudniającym choćby w najmniejszym stopniu korzystanie z dobrodziejstwa wody sodowej tym ludziom, którym jest ona niezbędna do życia”.

Usprawnienie aparatu Izby Skarbowej

W ub. tygodniu odbyła się w Izbie Skarbowej zwołana z ramienia Komitetu Zakładowego PZPR konferencja, w której wzięli udział przedstawiciele Partii i administracji skarbowej.

Na konferencji tej powzięto szereg istotnych i ważnych uchwał,

które będą miały decydujące znaczenie dla usprawnienia działalności aparatu skarbowego. Uchwały te dotyczą m. in. uprzątnięcia pracowników skarbowych, stworzenia komórek kontrolnych z przedstawicielami administracji skarbowej, Partii i Zw. Zaw., szkolenia nowego na rynku pracowników skarbowych, usunięcia ze skarbowości nierobów, a przyjmowanie na ich miejsce ludzi nowych, ustosunkowujących się do pracy w sposób pozytywny. Przedmiotem konferencji była również sprawa niewłaściwego odnoszenia się pewnych pracowników na stanowiskach kierowniczych do podległego im personelu.

Jan Gutowski
korespondent „Standardu Ludu”

Egzaminy aplikantów w Apelacji Lubl

W dniach od 14 — 19 bm. odbyły się egzaminy sędziowskie aplikantów Apelacji Lubelskiej przy udziale delegata Ministerstwa Sprawiedliwości Sędziego S. A. w Katowicach Ludwika Reszczyńskiego.

Do egzaminu przystąpiło 22 aplikantów. Egzamin pisemny odbył się w dniach 14 i 15 lutego, zaś egzamin ustny w dniach 16, 17, 18 i 19 lutego rb. Egzamin pisemny i ustny złożyło 21 aplikantów, jedna osoba nie złożyła egzaminu.

Niechlujni dozorczy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności

Wszystkim mieszkańcom Lublina znane jest dobrze niechlujstwo znacznej części dozorców domowych oraz fatalny stan podwórek, sieni i miejsc, o które powinni dbać. Wielu z nich nie obchodzi nic ani stan posesji, ani też odcinków ulic, za czystość których są odpowiedzialni. Stąd też zdrowie mieszkańców miasta narażone jest na duży szwank, a nie wykluczona jest również możliwość epidemii.

Dla przykładu podamy nazwiska tych dozorców domowych, którzy są notowani w MO, a „nie mając czasu”, podwórka swe utrzymują w podobnym stanie jak słynne starożytne stajnie Augiasza.

Dozorczyńni Maria Więsyk (Królewska 15) — wielokrotnie notowana w kronikach MO, handluje tytoniem. Na inną pracę nie ma czasu. Zofia Wareńczuk (Grodzka 24) również stale handluje krajanką i surowcem tytoniowym. Helena Łatos (Archidiakońska 4) prowadzi po tajemny handel wódką i przetrzymuje prostytutkę. Podczas ostatniej lustracji znaleziono u niej 8 l. wódki. Jan Kozak (Przemysłowa 20) stale handluje na targu. Anna Martyn (Krak-Przedm. 32) prowadzi domowy handel wódką. Jedną tylko rewizję ujawniła u niej zapas 8,5 l. wódki. Małgorzata Sawicka (Kołłątaja 2) była wielokrotnie przetrzymywana za nielegalny handel wódką. Maria Stasiak (Kowalska 7) zamiast pełnieniem swoich obowiązków dozorczy zajmuje się przez cały dzień handlem starzyzną na targowisku. Julia Górka (Lubartowska 16) udziela swego mieszkania dla zebrania elementu przestępczego i czerpie z tego poważne zyski.

Wielokrotnie notowana 60-letnia Helena Michałowska (Bonifraterska

ODPOWIEDZI KORESPONDENTOM

Tow. Walasek R. Nr. kor. 70. — W związku z nadesłanym materiałem prosimy o udzielenie nam szcze gółowych informacji ustnie w godz. 10 — 16 w redakcji.

3) stale handluje bimbrem i wódką (mąż karany za pędzenie samogonu) i była wielokrotnie karana przez Urząd Skarbowy za przestępstwa karno — skarbowe. Mieczysław Racicki (Lubartowska 34) stale handluje wódką, a w mieszkaniu jego zbiera się „dolinarze”, „lipkarze” i „pajęczarze”. Wielokrotnie zatrzymywany za nielegalny handel Józef Suski (Lubartowska 32) po całych dniach handluje na targowisku... artykułami spożywczymi. Krawczykowski (Lubartowska 51) pięciokrotnie zabierano wódkę, a nadto karano go za nielegalny handel. Edwardowi Kopczyńskiemu (Lubartowska 37) wielokrotnie sporządzano protokoły za fatalny stan posesji, on zaś dalej siedzi przy hałach, gdzie handluje obuwiem.

Nazwiska podanych wyżej dozorców zostały przesłane do Wydz. Karnego Starostwa Grodzkiego. Spodziewamy się więc, że wszyscy zostaną odpowiednio ukarani. (a)

„Lisie Gniazdo” w Teatrze Miejskim



Na zdjęciu od lewej: Jerzy Śliwa (Benjamin Hubbard), Lechosław Litwński (mr. Marshall, milioner z Chicago), Maksymilian Chmielarczyk (Oskar Hubbard), Eleonora Ossowska (Regina Giddens), Karyna Waśkiewicz (Birdie Hubbard, żona Oskara), Halina Ziolkowska (Alab-sandra Giddens, sorka), Wiesław Michnikowski (Leo Hubbard)

Tajemnica osady „Polonia” w odludnych okolicach Brazylii

W samym centrum Brazylii, w pełnym tajemnic i słabo zaludnionym stanie Goyaz — odkryto nie tak dawno osadę, która nosi nazwę „Polonia”. Jak wiadomo Polacy brazylijscy zgromadzeni są szczególnie silnie w Paranie — słabiej natomiast w Sao Paulo, Espirito Santo, a nawet w Maro Gesso i w Minas Geraes — lecz, że znajdują się w Goyaz, o tym nikt nie wiedział. Po długich badaniach wyjaśniła się tajemnica tego nieznanego dotych-

czas zakątku polskiego, leżącego o 130 km od najbliższego miasta brazylijskiego, Formosa.

Okazuje się, że założycielem osady „Polonia”, na bezludnych obszarach nad rzeką Parana był były oficer napoleoński, Polak Szelwiński, który podobno od ówczesnego rządu brazylijskiego otrzymał tę ziemię na własność za jakieś, bliżej nieznane usługi natury wojkowej.

Wbrew miejscowym zwyczajom Szelwiński wybudował na tym pustkowiu obszerny budynek mieszkalny, a wokół niego obszerne budynki gospodarskie. Noszą one do dziś ślady stylu europejskiego — sam zaś dworek wygląda, jakby był żywcem przeniesiony w serce Brazylii z nad Wisły. Dziś przedstawia on obraz ruiny i zaniedbania.

Wszyscy mieszkańcy „Polonii” — to potomkowie owego Szelwińskiego, którzy wiedzą doskonale o swym pochodzeniu i podkreślają to z dumą. Oprócz typów czysto słowiańskich — imię włosy, niebieskie oczy, wysoki wzrost — są tu także mieszkańcy typu indiańskiego i murzyńskiego. Tylko płowe czupryny świadczą, że praojcie ich był jakiś przybysz z dalekiej Polski. Ludzie ci żyją odcięci od świata, gdyż od czasu Szelwińskiego nie się w tych stronach nie zmieniło: nie powstała żadna nowa osada, ani żadne miasto. Jeden z potomków założyciela, wysoki, smukły o jasnym spojrzeniu, Manuel Szelwiński, do dziś przechowuje w jedwabnej chustce relikwii całej osady: portret założyciela — dziada w mundurze strzelców francuskich z epoki Napoleona. Drugi potomek Juca Szelwiński, to siwobrody starzec o orlim nosie. Uchodzi on w osadzie za czarownika i patriarchę równocześnie. Starzec ten posiada wyłączną władzę nad całą osadą. Wszyscy go nie tylko słuchają — lecz i szanują. Brazylijska „Polonia” — to jedna z wielu tragedii historycznych Polaków.

W Warszawie odbyło się onegdaj Walne Zebranie Polskiego Związku Kolarskiego. Udział w nim wzięło dziewięć nast. okręgów: Łódź, Warszawa, Kraków, Poznań, Pomorze, Wrocław, Kielce, Lublin, Śląsk i Szczecin.

Najliczniej reprezentowany (poza Warszawą) był okręg lubelski, który wysłał dziewięciu przedstawicieli.

Obrady zajął prezes P. Z. kol. ob. Golebiowski powierzając dyr. Matuli (Śląsk) rolę przewodniczącego zebrania.

Po raz pierwszy obecny był na zebraniu przedstawiciel P. U. K. F. insp. Nowakowski, wygłaszając krótkie przemówienie, o reorganizacji sportu, a tym samym i kolarstwa.

Z kolei inż. Szymczyk (P. Z. Kol.) omówił duże znaczenie, jakie posiada dla kolarstwa turystyka. Z wypowiedzi tego znakomitego ongiś kolarza wynika, że kolarstwo jest już w obecnej chwili sportem masowym.

Następnie do zebranych przemówił red. cieskiego dziennika „Rude Prawo” — Wolf. W chwili gdy gość kończył swoje przemówienie na salę weszli pierwsi weterani kolarstwa polskiego — pierwszy prezes P.Z.K. Pawiński i budowniczy toru na Dynasach, oraz Skrocki, który przed laty przebył trasę wyścigu kolarskiego Warszawa — Kalisz — Warszawa bez odpoczynku.

Referat o znaczeniu medycyny dla sportu, dr Łukasika a w szczególności dla kolarstwa, odczytał sekretarz P.Z.K. — Cieślak.

Następnie prezes Golebiowski wręczył nagrody zawodnikowi Łódzi, w miejsce nieobecnego B-ka za ustanowienie nowego rekordu Polski na dystansie 4.000 m. Z referatu inż. Szymczyka dowiedzieliśmy się że pierwsze miejsce z działu turystyki zdobyła Łódź zabierając prymat Poznaniowi i dystansując przodujących również Kraków.

Sprawozdanie P.Z.K. odczytał — Machey, a zaawansowaną już budowę toru kolarskiego w Warszawie omówił szczegółowo inż. Pokorn.

O sukcesach kolarstwa polskiego w ub. roku mówił w-przes sportowy Orłowski podkreślając w szczególności wielkie zdyscyplinowanie zawodników, dzięki czemu, kolarstwo nasze uzyskało wielki rozgłos w kraju i zagranicą dystansując w wyścigu Warszawa — Praga — Warszawa, takie państwa jak: Czechosłowacja, Węgry, Jugosławia i inne.

Z kolei dyr. Kobus w-przes adm. przedstawił zebranym gospodarke P.Z.K. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium przez aklamację, poczym przystąpiono do wyboru nowego zarządu. Prezesem po nownie wybrany został pełen energii ob. Golebiowski. Pewne ożywienie nastąpiło gdy kpt. sportowy Klimaszewski poinformował zebranych o kalendarzu imprez kolarskich. De imprez ogólnopolskich zaliczone również wyścigi kolarskie urządzone przez red. „Sztandar Ludu” i L.T.K. na historycznej trasie P. K. W. N. Lublin — Chelm — Lublin w dniu 22 lipca br.

Na zebraniu tym Zarząd P.Z.K. podkreślił wzorową organizację lubelskich władz kolarskich, powołując prezesa L.T.K. Waraczewskiego zorganizowanie okręgu kolarskiego (dotychczas nie było jeszcze).

Z innych wniosków, które znalazły ogólną aprobatę, wymienić należy wprowadzenie książeczek turystycznych dla turystów, oraz organizować dla nich wyścigi kolarskie na trasie nie dłuższej jak 50 km.

Uchwalono, że licencje dla kolarzy nie będą wydawane jeśli zawodnik nie ukończy 18 lat życia.

Budżet na rok 1949 oparty został na otrzymaniu dużych dotacji z G. U. K. F. i będzie wynosił poważną kwotę, przesłano dwudziestupięciu milionów złotych.

Na tym zakończono kilku godzinne duby, których poziom nie należy delegatów, gdyż przewodniczący zebrania dyr. Matula umiał temu w porę zapobiec.

NIE MUSI BYĆ WCAŁE PEŁNI KSIĘŻYCA...

Niedorzeczność jej powie każdy po przeczytaniu tego nagłówka. A jednak zanotowano w dziejach astronomii, że w lutym 1838 r. nie było pełni księżyca, natomiast miesiąc co styczeń i marzec tegoż roku miały po dwie pełni.

Obliczenia wykazują, że podobne zjawisko trafia się raz na dwa i pół miliona lat.

NAWODNIONE PUSTYNIE

Ponad 100 uczonych i specjalistów — geologów, trygatorów, hydrotechników, gleboznawców i botaników pracuje nad zagadnieniem nawodnienia olbrzymich przestrzeni Głównego Stepu, który zajmuje dużą część Uzbekistanu i południowego Kazachstanu.

Opracowano plan, który przewiduje nawodnienie 680 tys. ha pustyni. W basenie Syr-Darii ma powstać sieć kanałów, na których będą zbudowane silne hydroelektrownie.

REZERWATY ARCHEOLOGICZNE

Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki w Białymstoku wystąpił z projektem podjęcia prac konserwatorskich celem utworzenia rezerwatów archeologicznych w Białostoccim. Chodzi w pierwszym rzędzie o zabytki wczesno-historyczne, do jakich zalicza się grodziska słowiańskie w okolicach Starej Łomży, Wizny i Małego Plocka.

Prace na tym terenie podejmie wkrótce Państwowe Muzeum Archeologiczne.

COŚ NIECÓŻ O KRAWCACH

Klient o przeciętnej silej budowie ciała, potrzebuje dla uszycia garnituru 38,713 ściegów ręką i 35,679 ściegów maszynowych.

Dlaczego strój ma cesarza japońskiego leżał zawsze tak źle? Ponieważ zwyktemu człowiekowi nie widać tkać cesarza, krawiec musi się zadławić obciążeniem wymiarów jego cesarskiej mości, z daleka i to nie zbliżają się ani o jeden centymetr poza określony dystans.

Zamiast niebotyków lilipucie domki

Nowy Jork, Filadelfia, Chicago, Buffalo i inne miasta amerykańskie, zabudowane olbrzymimi drapaczami chmur, mają dzielnice, daleko odbiegające od wspaniałości głównych ulic. Dziś kryzys mieszkaniowy jest w Ameryce już tak ostry, że Yankeeś czują się zmuszeni do szukania sposobów szybkiej budowy domów.

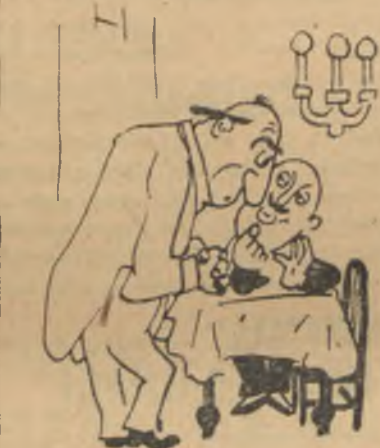
Ostatnio gazety amerykańskie doniosły z wielkim „hucznikiem”, że architektom USA udało się skonstruować właśnie w celu „wytworzenia” domków z cementu i mieszanki betonowej specjalny zespół — formę na czterech kołach gumowych o średnicy 36 m. Użyłcie jego pozwala na budowę domu jednorodzinnego w ciągu 24 godzin.

Dla „wybudowania” domku ustala się formę na miejscu obranym, po czym wlewa się w formę beton. Skoro beton dostatecznie skrzepnie, usuwa się formę w kierunku pionowym, aby... przystąpić za chwilę do budowy nowego domku. Oczywiście taki domek nie jest wykończony, ale mury i otwory na okna i drzwi — są już na swoim miejscu. Można więc przystąpić do robót wykończeniowych. Szkoda tylko, że gazety amerykańskie nie podały, jak długo trwa wykonanie takiego domku. Sądźmy, że na pewno dłużej niż drugie 24 godziny.

Lilipucie domki betonowe, szybko i tandetnie wykonane, daleko odbiegają od blichtru reprezentacyjnych dzielnic biurowych czy mieszkaniowych city i miliardów. Zamiast

stale podwyższać stopę życiową swych obywateli, Ameryka czuje się zmuszona wracać do prymitywu.

Humor



— Panie ober! Proszę dać mi śledzika, nie bardzo słonego i nie bardzo wymoczonego, pikantnego, zupełnie czystego, bez skórki i ości, o pięknej różowej barwie.

— Proszę bardzo! A z jakiego morza ma pochodzić?...

Kazimierz Andrzej Jaworski

Kwarantanna (Ze wspomnień obozowych)

Osmiodniowy pobyt na Zamku w Lublinie. Ciepła wypielunowa po brzegi. Rozmowy, żarty dowcipy. Szachy z chleba, nawet karty. Aby skrócić czas i zabić męczącą troskę, co będzie dalej. Upalne dni czerwcowe, spiekota i duszność w dzień, zaduch w nocy mimo otwartego okna. Harce pcheł na brudnych siennikach i cuchnący kubek w kacie. Obrzydliwy pęczak codziennie aż do znużenia kruszący się chleb i niesłodzona „kawa”. Uzupełnianie posiłków z wyczerpujących się zapasów domowych. I wciąż dręczące pytanie: co jutro przyniesie. A noce straszne. Zgrzyt otwieranej bramy i wciąż nowe transporty więźniów. Setki, setki przybyszów. Głuchym echem o sędziwe mury zamkowe uderzające na dziedzińcu buty esmanów. Miarowo, powtarzające się strzały. Straszliwe domysły, co mogą znaczyć. Wrzaski i wyzwiśka niemieckie, przenikliwe krzyki i jęki. To z sali badań, aby tylko nie wezwano na badanie... Choć może lepiej wyjaśniłoby się, może by zwolniono. Przysięż więźniów i strzyżenie głów pod zero. Wreszcie noc ostatnia. Sceneria jak z dramatu szekspirowskiego: dziedzińiec zamkowy z basztą po środku, widmowe światła latarni elektrycznych, kilka drzew, gruby mur dookoła, czworobok więźniów ustawionych według powiatów i miast, grupy esmanów wywołujących nazwiska i przynagających kopnięciami opieszaleców. Co niezbyt szybko zbliżają się do wyrocznego areopagu.

1) gu. Nazwisko? Wiek? Zawód? — Z powrotem. Zwalniają znikomą liczbę z tysiąca oczekujących rozstrzygnięcia. Rozdawanie chleba na drogę. Wymarsz na stację. Już wiemy. Wywożą nas do Niemiec. Ale dokąd i po co? Może na roboty?

Droga przez Zamojską ku dworcowi. Eskorta, jakżeż liczna! Na pięciu — dziesięciu, jeden żołnierz uzbrojony w automatyczny pistolet wielostrzałowy. Jest 5 rano. Miasto śpi jeszcze. Na ulicach pustki. Ale w otwartych oknach domów ukazują się gdzieś strwożone twarze. Natychmiast jednak cofają się w popłochu na widok podniesionego ku górze pistoletu, z którego co chwila pada strzał. Nie lada to zbrodniarzy muszą prowadzić z takimi ostrożnościami! Wreszcie dworzec. Czeka już pociąg. Siadamy do wagonów trzeciej klasy. Co za komfort! Każdy ma siedzące miejsce. U dwójga drzwi wyjściowych wagonu po jednym uzbrojonym opiekunie. A pociąg pospieszny. Pędzimy, zatrzymując się krótko na większych stacjach. Warszawa. Poznań. Zbąszyń. Już jesteśmy w granicach Rzeszy. Frankfurt nad Odrą. Przed Berlinem dowiadujemy się od wartownika, że jedziemy do Sachsenhausen pod Oranienburgiem. Do obozu koncentracyjnego. Początek wielkiej przygody, która dla wielu zakończyć się miała katastrofą.

Również w 24 godziny po odjeździe z Lublina o szóstej rano pociąg zatrzymuje się za Berlinem na niewielkiej stacji położonej przy lesie sosnowym. Zapachniało jakimś Otwockiem czy Świdrem. Wsiadamy. Eskorta nagli grubiańskimi: „Los! Los!” powtarzanym w różnych tonacjach i popieranym kopnięciami lub potrąceniami kolbą. Idziemy przez rzadki las, jest rześki ranek pierwszego dnia lipcowego.

go, powietrze pachnie żywicą, bezobłoczne niebo Ziemia niemiecka pod naszymi stopami ma słowiańską miękkość swej przeszłości, ale ludzie prowadzący nas są twardzi, bezwzględni i okrutni. Kwadrans, dwadzieścia minut drogi i oto wysoki mur i druty nad nim i wieże strażnicze, pełno mundurów esmanów, brama pierwsza, zabudowany dziedzińiec, brama druga, wreszcie wychodzimy na ogromny plac, od którego wzdłuż ciągnących się baraków odchodzą uliczki. Zatrzymują nas w jednej z nich, stojmy piątkami, jak to jest we zwyczaju i rozglądamy się z trwogą i ciekawością. Co to za panowie w pasiastych, zda się, pidżmach, biegający tam i z powrotem, sprawnie roznozający jakieś kartki czy meldunki, zatrzymujący się w pełnej szacunku postawie przed esmanami i wysłuchujący ich rozkazów? A w baraku na przeciwko jeden z nich wyciera szyby w oknie gałganem.

Lecz oto do stojącej w oczekiwaniu kolumny naszej podchodzi jakiś esman. Krzyczy coś do nas swoim gardłowym głosem, pieni się z wściekłości, której powodu dociec nie możemy, aż wreszcie pada niezrozumiała komenda: „Kniebeugen.” Kopniakami porusza pierwszego z brzegu co uczynić należy i wykrzykuje: „Alle, alle.” Po prostu idzie o przysiad z wyciągniętymi przed siebie rękoma. W tej pozycji mamy czekać dalej. Pierwsza jaskółka metod obozu koncentracyjnego, pierwsze z upokorzeń i prywaty, którym poddać się bezwolny więzień musi, a z których składać się to miało całe nasze życie, pierwsze uderzenie łomem w ciało i psychikę wolnego dotąd człowieka, zmierzające do tego, by poniżyć jego godność, zabić w nim człowieczeństwo i złamać go doszczętnie.

C. d. n.